Nr. 179 i 180. Kraków, Niedziela 9 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł pt.: „Z nad Morskiego Oka“. Wydajemy przeto dziś numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

***Kraków**, 8 sierpnia.*

Od czasu ustąpienia z widowni politycznej księcia Bismarka, który świadomie i z niezaprzeczonym talentem kierował polityką europejską, zaszły w stosunkach międzynarodowych ważne zmiany, takie że sprowadzić mogą bieg wypadków politycznych na nowe drogi, których książę Bismark nie przewidywał lub z umysłu unikał. Stosunek między Niemcami a Rosyą stał się o wiele chłodniejszy, a natomiast gabinet berliński zbliżył się do gabinetu saint-james'kiego; Anglia przybrała nowy ton i nową postawę, co spowodowało zbliżenie się Rosyi do Francyi i oba te państwa przybrały ton bardziej wyzywający. Zmiana ta dokonała się stopniowo i uwydatniła się dopiero przy odnowieniu trójprzymierza, a zwłaszcza teraz po uroczystościach kronsztadzkich.

Opinia publiczna coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę z nowej sytuacyi, a półurzędowe komunikaty z Berlina, Wiednia i z Londynu nie bez troski o przyszłość zastanawiają się nad położeniem międzynarodowem.

W liczbie głosów, stwierdzających ten zwrot, zasługuje także na zaznaczenie głos rosyjskiego dziennika *Nowoje Wremia*, które w najświeższym numerze pisze co następuje:

„Wobec hałaśliwych wypadków o charakterze demonstracyjnym, coraz częściej powtarzających się w Europie, niepostrzeżenie prawie przechodzą niektóre symptomy zmian politycznych, które zasługują jednak na to, by na nie zwrócić uwagę. Tak naprzykład daremnie szukamy w prasie zachodnio europejskiej jakiejkolwiek wzmianki poważniejszej o dziwnem zakończeniu ostatniej wizyty cesarza Wilhelma w Anglii. Wiadomo jednak, że młody cesarz niemiecki odstąpił niespodziewanie od pierwotnego zamiaru odwiedzenia Edynburga, gdzie przygotowano dlań zaszczytne przyjęcie, i prosto z Londynu udał się w podróż na północ ku brzegom Norwegii.

„A tymczasem królowa Wiktorya zaprosiła eskadrę francuską admirała Gervais do Spithead, gdzie sama uroczyście przyjmie francuskich gości, — i w tonie prasy angielskiej nastąpiła tak wielka zmiana, że niektóre pisma zaczęły dowodzić, że w Anglii nie okazano wcale żadnej szczególniejszej serdeczności dla Niemiec. Ciekawą jest rzeczą, że właśnie w tym samym czasie półurzędowe dzienniki niemieckie inaczej zaczęły się odzywać o znaczeniu uroczystości kronsztadzkich i *Nordd. Allg. Zeitung* urzędownie przyznała wielką doniosłość wypadkom, które zbliżyły Rosyę z Francyą. Prasa wiedeńska i peszteńska także znacznie obniżyły ton i przestały mówić o doniosłości odnowienia trójprzymierza przy życzliwym udziale Anglii.

„Zestawiając to wszystko z tem, co wiadomo z artykułów *Hamburger Nachrichten* o zapatrywaniu ks. Bismarka na teraźniejszą politykę zagraniczną gabinetu berlińskiego, — nie podobna nie przyznać słuszności zarzutom byłego kanclerza, który słusznie zaznaczył, że punkt ciężkości polityki europejskiej usuwa się stopniowo z Berlina i ostrzegał rząd niemiecki, iż przyjaźń Anglii przedstawia dla Niemiec mniej korzyści, niż utrzymanie dobrych, przyjacielskich stosunków z Rosyą.

„Nie wiele czasu przeszło od wypowiedzenia tych ostrzeżeń, a już wypadki składają się w ten sposób, że istotnie Niemcy tracą kierowniczą rolę w trójprzymierzu, i samo trójprzymierze staje się jak gdyby tylko narzędziem w rękach saint-jameskiego gabinetu. Mrgr. Salisbury odrazu jakoś stał się głównym dyplomatą i przywódcą w obozie mocarstw, które opierają swą politykę na sprzeczności interesów trójprzymierza z interesami Rosyi i Francyi. Berlin przestał być środkowym punktem polityki europejskiej, a nazwisko dzisiejszego kanclerza niemieckiego coraz rzadziej ukazuje się w szpaltach pism europejskich, i mniej jeszcze wywiera politycznego uroku, niż nazwisko hr. Kalnoky'ego. Nie Caprivi, lecz Salisbury ma dzisiaj głos rozstrzygający, i on też mówi i działa, jak główny kierownik polityki europejskiej.

„Wszystkie te wypadki dają wiele do myślenia. Ta okoliczność że gabinet angielski uznał za stosowne zmienić front, skoro tylko przekonał się o poważnym charakterze przyjęcia eskadry admirała Gervais w Rosyi, — okoliczność ta jest dla nas wskazówką, iż możliwem jest zupełnie nowe ukształtowanie stosunków międzynarodowych, takie jakie uważano za niemożliwe, dopóki polityką Niemiec kierowała zręczna i żelazna ręka księcia Bismarka, który za życia cesarza Wilhelma I miał na tem polu nieograniczoną swobodę“.

Lustracya robót melioracyjnych między Wisłoką a Sanem.

Zgodnie z programem, ogłoszonym w naszem piśmie, przedsięwziął marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko z referentem spraw gminnych i melioracyjnych w Wydziale krajowym p. drem Wereszczyńskim lustracyę robót melioracyjnych w powiatach m i e l e c k i m, t a r n o b r z e s k i m i n i ż a ń s k i m na dniu 21 do 25 lipca b. r. mianowicie: kanałów chorzelowskich, regulacyi K r z e m i e n i c y, T r z e ś n i ó w k i i Ł ę g u, obwałowania W i s ł y i S a n u, wreszcie osuszenia bagien n i s k i c h i r u d n i c k i c h.

W czasie całej pięciodniowej podróży, która począwszy od Baranowa aż do Rudnika równała się prawie pochodowi tryumfalnemu, był p. marszałek przedmiotem owacyj ze strony wszystkich warstw ludności, składających mu podziękowania za podjęte przez kraj na większą skalę roboty melioracyjne, które mają na celu ochronę od wylewów najurodzajniejszych gruntów na Powiślu, oraz osuszenie zabagnionych obszarów, przytykających do puszczy Sandomirskiej. I tak począwszy od Mielca, gdzie ks. marszałka witało biuro reprezentacyi powiatowej z wiceprezesem p. Fibichem na czele, gromadziła się na wszystkich punktach zwidzanych robot w Dymitrowie, Baranowie, Tarnobrzegu, Trześniu, Gorzycach, Skowierzynie, Dąbrówce Pniowskiej w powiecie tarnobrzeskim, tudzież w Nisku i Rudniku w powiecie niżańskim, ludność okoliczna, rady gminne, reprezentacye powiatowe, które przy bramach tryumfalnych i wśród strzałów moździerzowych objawiały mu swą wdzięczność i przedstawiały popotrzeby co do komunikacyj lokalnych i dalszych robót melioracyjnych, mających wypełnić ramy prowadzonych właśnie wielkich przedsiębiorstw krajowych. W wycieczkach towarzyszyli marszałkowi bez utrudzenia prezesi Rad powiatowych: w Tarnobrzegu p. Horodyński, w Nisku zaś p. Ferdynand Hompesch, nie mniej też prezesi spółek i delegaci Wydziału krajowego, prowadzący dział administracyjny przy tych przedsiębiorstwach pp. Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, Szczepan hr. Tarnowski z Malinia, Stanisław Dolański z Baranowa, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezes Rady powiatowej tarnobrzeskiej, rejent z Rozwadowa i właściciel dóbr Pniowa Martynowicz, ks. Hieronim Lubomirski, hr. Resséquier z Niska, właściciel Bojanowa Komorowski i wielu innych obywateli, wreszcie kierujący budową inżynierowie melioracyjni Wydziału krajowego: Kędzior, Gedl, Sobolewski, Boziewicz i Kornella.

W odpowiedzi na liczne przemówienia Rad powiatowych i gminnych, tudzież duchowieństwa i deputacyj włościańskich, zachęcał ks. marszałek władze autonomiczne do dalszej pracy i wytrwałości, oraz popierania dążeń Wydziału krajowego celem utrwalenia samorządu i ekonomicznego podniesienia kraju, duchowieństwu zaś zalecał pieczę nad moralnem wychowaniem ludu.

Rezultat robót, których wykonanie wymagać będzie nakładu około 1,300.000 złr., przedstawiał się w ogóle całkiem zadowalniająco, wiele zaś robót, jak n. p. przy regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu, prowadzonych przez inżynierów krajowych, uznano za wzorowe.

Na podstawie otrzymanych informacyj podajemy tu niektóre szczegóły z wyniku lustracyi:

1) Kanały spółki wodnej dla regulacyi odpływu wód między Wisłoką, a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską, których koszta preliminowano na 47.314 złr. wykonane już zostały prawie w zupełności na długości około 46 kilometrów i osiągnęły po większej części cel zamierzony, gdyż woda zatamowana dawniej wadliwie przez rząd wykonanem obwałowaniem Wisły i Wisłoki, spływa obecnie bez przeszkody z obszaru około 10.000 morgów trzema szluzami pod Zdakowem, Rożniatami i Przykopem do Wisłoki i Wisły. Właściciele gruntów, położonych nad górnym biegiem kanałów, wyrazili życzenie, ażeby te kanały dla umożliwienia drenowania mogły być pogłębione, czego pierwotny projekt inżyniera prywatnego Müllera nie przewidział, a co dopiero teraz na podstawie projektu krajowego biura melioracyjnego ma być zrealizowanem. Z uwagi, że obecnie przychodzi kolej na powiat mielecki, pod względem uzupełnienia wałów nadwiślańskich, jest też prawdopodobnem, że Wydział krajowy, przedkładając Sejmowi odnośny projekt, uwzględni w takowym wykończenie kanałów spółek wodnych w powiecie Mieleckim po obu brzegach Wisłoki (Stary Breń i kanały Chorzelowskie).

2) Drugi z rzędu przedmiot lustracyi stanowiła regulacya K r z e m i e n i c y w powiecie Mieleckim i Tarnobrzeskim, która ma być przeprowadzoną przez Wydział krajowy w ciągu lat pięciu, począwszy od roku 1888 kosztem 155.000 złr. Roboty przy tej regulacyi ukończone już zostały zupełnie między Wisłą a Dymitrowem, tak iż cały prawy brzeg (Baranów) zabezpieczonym jest od wylewu, a obecnie znajdują się w pełnym toku między Dymitrowem a Padwią. Wały i łożysko utrzymały się bardzo dobrze mimo nadzwyczaj wysokich stanów wody w czasie tegorocznych zatorów, a zbudowane szluzy kamienne i przepusty betonowe z klapami żelaznemi robią wrażenie budowli bardzo trwałych, które mogą przetrwać całe stulecia.

3) Trzeci dzień podróży marszałka zajęło przeważnie zwidzenie dwóch krajowych przedsiębiorstw regulacyi T r z e ś n i ó w k i i Ł ę g u między Tarnobrzegiem a Sanem, które w budowie najwięcej postąpiły.

Regulacya Trześniówki, prowadzona od roku 1887 przez inżyniera Sobolewskiego, ma być wedle programu budowy w roku bieżącym ukończoną kosztem 177.000 złr. Właściwa regulacya Trześniówki z wałami wstecznemi w dolinie Wisły ukończoną już została w roku ubiegłym na długości przeszło 10 kilometrów, dopływ zaś tej rzeki, potok Żupawa, którego zadaniem jest odprowadzenie nieszkodliwe wód lasowych, znajduje się w stadyum budowy. Oprócz starannie wykonanych łożysk rzecznych, które należycie odwodniają przyległe grunta, zwróciły szczególniejszą uwagę marszałka, zbudowane na potoku Żupawie szluzy nawodniające, które mają na celu zwilżanie pastwisk w czasie posuchy, oraz nawodnienie łąk położonych w perymetrze melioracyjnym.

Podobnie i regulacya Łęgu, której koszta preliminowano na 245.000 złr., prowadzona od roku 1886 przez inżyniera Boziewicza, wykonaną już została na długości, dokąd sięga inundacya Wisły między Dąbrową Wrzawską a Kotową Wolą (około 11 kilometrów), a wykończenie całej regulacyi nastąpić ma w roku 1893. Roboty, wykonane przy tej regulacyi, a mianowicie skonsolidowane już wały, łożysko wypełnione należycie wodą i liczne objekty murowane z kamienia jurajskiego z Dwikóz, zrobiły na zwidzających dobre wrażenie. O ile jednak wykonane już budowle chronią nadbrzeżnych mieszkańców od cofki Wisły, to takowe na razie nie zabezpieczają jeszcze od wylewu rzeki Łęgu z górnej nieuregulowanej przestrzeni, wskutek czego też włościanie gminy Gorzyc z wójtem Grzywaczem na czele, dziękując p. marszałkowi za podjęcie przez kraj tej regulacyi, upraszali o rychłe jej wykończenie.

4) Koronę robót melioracyjnych w powiecie tarnobrzeskim (regulacyi Krzemienicy, Trześniówki i Łęgu) stanowi uzupełnienie obwałowania Wisły i Sanu, które dopiero zmeliorowane grunta zabezpieczyć ma od wylewu tych dwu rzek, najgroźniejszych w kraju. Odnośną ustawę uchwalił też Sejm w roku 1888, przyznając na wykonanie robót kosztem 680.600 złr. 4%-wy zasiłek krajowy. Budowa, której prowadzeniem zajmuje się Wydział powiatowy tarnobrzeski, rozpoczętą została najpierw w roku 1889, a w roku 1890 także nad Wisłą i kontynuuje się w najbardziej zagrożonym punkcie kraju, tak zwanych „widłach Sanu i Wisły“, w trójkącie, ograniczonym temi dwoma rzekami i miastami Tarnobrzeg i Rozwadów. Oglądane budowle nad Sanem znaleziono w odpowiednim stanie, mianowicie wały skonsolidowane, a szluzy i przepusty z kamienia i betonu odpowiednio wykonane.

Mniej korzystnie przedstawiają się objekty, wykonane nad Wisłą, a podobnież i wał, zbudowany w roku zeszłym pod Tarnobrzegiem nie stawił tegorocznej powodzi zatorowej potrzebnego oporu, wskutek czego cała dolina Wisły między Tarnobrzegiem a Trześniówką została w marcu b. r. zalaną, a woda oparła się dopiero o wały Trześniówki. Powodem tej przerwy miałaby być niekorzystna dla budowy pora długotrwałej posuchy w sierpniu 1890 roku, w czasie której wał z grubych brył usypano, oraz zbyteczna oszczędność ze strony powiatu w kosztach ubijania i warstwowania, która to usterka przez odpowiednie zarządzenie Wydziału krajowego została obecnie usunięta.

5) Ostatni punkt programu podróży marszałkowskiej stanowiła lustracya osuszenia bagien Niskich i Rudnickich, z których pierwsze kosztem 20.220 złr., drugie zaś kosztem 105.200 złr. ma być przeprowadzonem przez przymusowe spółki wodne. Roboty około osuszenia bagien Niskich (budowy „Nowego kanału) zaledwie w roku bieżącym się rozpoczęły; natomiast budowa kanałów Rudnickich bliską jest ukończenia. Ostatnia melioracya przedstawia dwa odrębne charaktery, mianowicie: kanał Stróżański ma na celu osuszenie bardzo urodzajnych namulisk Sanu w gminach Przędzel, a po części Stróża, drugi zaś kanał Jeżowski, który przecina zabagnione grunta i lasy o glebie torfiastej, osiągnie swój cel dopiero przez wykonanie dalszych lokalnych melioracyj, tj. nawodnienie łąk i pastwisk, względnie urządzenie kultury groblowej według systemu Rimhassa.

W tym ostatnim kierunku rozwinął też hr. Hompesch, właściciel dóbr Rudnickich, bardzo energiczną i chwalebną działalność, gdyż znacznym kosztem (od 42 do 113 złr., od morga) przeprowadził kulturę groblową na obszarze około 170 morgów w gminach Groble i Kończyce, korzystając z wykonanych już kanałów spółki wodnej Rudnickich. Mimo znacznych kosztów nakładu, oraz corocznego wkładu w nawóz mineralny (kainit i żużel Thomasa), którego zastósowanie na torfowiskach jest niezbędne, osiągnął hr. Hompesch z tej melioracyi bardzo piękne rezultaty, bo około 9 cetnarów metrycznych ziarna (owsa i prosa) 20 q (metr cet.) grochu, 130 q ziemniaków, a 330 do 360 q buraków pastewnych i jednego hektara, za jeden zaś pokos łąki z morga przeszło 40 złr., podczas gdy dawniej całoroczny dochód z morga łąki torfowej wynosił zaledwie 5 złr..

Oprócz robót melioracyjnych miał sposobność marszałek widzieć zakłady przemysłowe hr. Rességniera w Nisku (młyn, tartak i browar parowy), oraz szkołę koszykarską w Rudniku, której piękne wyroby rozchodzą się po za kontynent nawet do Ameryki a przytem biednej ludności miejscowej dostarczają zarobku.

Zwróciło też na siebie uwagę marszałka staranne utrzymanie dróg krajowych z Dębicy do Nadbrzezia i z Nadbrzezia do Niska, na co oprócz wytrzymałości używanego do konserwacyi szutru dyluwialnego z Majdanu i Stanów wpływa niewątpliwie staranność konduktorów dróg kraj. Koryckiego w Mielcu i Gackiego w Tarnobrzegu.

Podróż ta naczelnika najwyższej władzy autonomicznej w kraju zrobiła na całej ludności jak najlepsze wrażenie, obudziła otuchę i wiarę w samorząd, a przez nadzwyczajną uprzejmość i naturalność w obcowaniu z ludnością stał się książę marszałek wielce popularną osobistością w wymienionych trzech powiatach.

Byłoby tylko do życzenia, ażeby podobne podróże i lustracye tak przedsiębiorstw melioracyjnych jak i komunikacyj krajowych i lokalnych jak najczęściej przez naszą najwyższą władzę autonomiczną były przedsiębrane, na czem tak sprawa samorządu, jak i wydatność prac publicznych niezawodnie by zyskały.

Car Aleksander III.

Dzisiaj, kiedy car Aleksander III wzbudza powszechną uwagę Europy i każde słowo jego

---

„WYDZIEDZICZONY“.

NOWELA

przez

Jana Zacharyasiewicza.

I.

Siedział i pisał...

Przed nim stoi mała lampka, która zaledwie na ćwiartkę papieru rzuca jaśniejsze światło. Oświeca także ukośnie kilka książek i dwa stosy starannie powiązanych papierów.

Mężczyzna, który pisze, jest młody, ma twarz bladą i zmęczoną. Jaśniejsze światło lampy pada na profil kształtny, oświeca czoło wypukłe, pod którem błyszczą oczy głęboko osadzone. Cała przestrzeń niewielkiego pokoju chowa się w półcieniu. Jak przez mgłę jesienną widać małą sofkę, służącą oraz za skład różnych ubiorów, przed nią stolik, parę fotelików i kilka krzeseł. Ściany szare, bez żadnych ozdób, jednostajne, przypominają koloryt pustyni.

Po lewej stronie biurka, korzystając z jaśniejszej smużki światła, siedzi młoda kobieta, zajęta robótką szydełkową. U jej nóg na małym stołeczku siedzi chłopczyna, opierając głowę o kolana matki. Twarz młodej kobiety po nad smugą światła tonie w półcieniu. Jest blada, otoczona bujnemi włosami, które na ramionach przybierają w promieniach światła jasną, złocistą barwę. Oczy, do połowy rzęsą przykryte, mają wyraz rozmarzenia, z ust na pół otwartych wychodzi cicha, niedosłyszana skarga. Najjaśniej oświecone są ręce z włóczką czerwoną. Są one małe i mają ruchliwość rąk pracowitych.

Ta sama jasna smuga oświeca głowę chłopczyny. Bujne, złote kędziorki rozsypały się na łonie matki, jak garść dojrzałych kłosów pszenicznych, a na okrągłej twarzy błyszczała para dużych, szafirowych oczu. Oczy te zwrócone były na twarz piszącego młodego mężczyzny, jakby czegoś z upragnieniem oczekiwały.

Kilkakrotnie zwracały się te oczy z jakąś prośbą do matki, ale podniesiona ręka młodej kobiety nakazywała milczenie.

Młody mężczyzna przestał pisać i spojrzał na zegarek. Była godzina jedenasta. Wstał i wyprostował się po pięciogodzinnej pracy. Był średniego wzrostu, szczupły, z piersią od pracy zapadniętą. Po bladej twarzy przebiegał chwilami rumieniec.

Chłopczyk złotowłosy porzucił teraz ciepłe łono matki i przybiegł do ojca.

— Tatku, — zawołał, obejmując jego kolana, — tatko pójdziesz teraz do miasta i przyniesiesz mi ciasteczko z cukierni, bo mi się bardzo chce jeść! Prawda tatku, że przyniesiesz?

Młody mężczyzna spojrzał przed siebie okiem zamglonem, jakby nic przed sobą nie widział. W jego wyobraźni majaczyły jeszcze resztki tego, o czem przez kilka godzin śnił, marzył i pisał. Patrzał na to, jak na ulubione dziecię swoje, i byłby długo małego Romcia nie obaczył, gdyby głos młodej kobiety nie był go do rzeczywistości przywołał.

— Ojczulko przyniesie ci ciastko, — ozwała się głosem macierzyńskim, — ale potrzeba, aby Romcio był grzeczny i spać poszedł. Gdy się obudzisz, będziesz miał ciastko pod poduszką.

— Mateczka zawsze tak mówi, — odparł chłopiec smutno, — a jak się przebudzę, pod poduszką nigdy nic nie mam!

Młody mężczyzna chwycił teraz chłopczyka pod ramiona i podniósł go do góry. Ucałował namiętnie jego różową twarzyczkę, przycisnął do zapadłej piersi, i złożył na łonie młodej kobiety.

— Może masz co dla niego? — zapytał, całując czoło młodej kobiety.

Młoda kobieta podniosła czoło do ust męża, ale oczy szybko przymknęła, aby mu łez swoich nie okazać.

— Może co znajdę, — wyszeptała cicho.

— Mama nic nie da, — zawołał chłopczyk, — bo mama nic nie ma. Szukałem wszędzie: w szafie, w pudełkach i w kuferku. Nigdzie nic nie było!

Ojciec pogłaskał chłopczyka po włosach,

— To twoja wina, Romciu, — rzekł z namaszczeniem, — żeś nic nie znalazł. Jeżeli mały chłopczyk jest niegrzeczny, to Bozia tak zrobi, że on ani ciastka, ani orzechów nie widzi.

— Ja byłem grzeczny, tylko trochę płakałem, bo mi się jeść chciało!

— A nie będziesz dzisiaj płakał?

— Nie.

— To jak się obudzisz, będziesz miał coś pod poduszką.

— Podziękuj Romciu ojcu — rzekła matka, pochylając się nad robótką, aby ukryć oczy, łzami zalane.

Mały Romek pobiegł do ojca i w rękę go pocałował.

— A teraz do pracy! — zawołał szczęśliwy ojciec, ściskając ukochanego jedynaka.

Uściskał żonę, wziął ze sofy wyszarzały paltot i wyszedł.

II.

W ubogim pokoju zapanowała teraz cisza. Kroki ojca rodziny, idącego o północy do pracy, przebrzmiały już w wilgotnych murach domu, a nawet ciężka brama już się za nim zatrzasnęła.

Młoda żona mogła teraz rozrządzać całą lampą. Dokończyła robótki; małego Romcia, który, jak ojcu przyobiecał, z grzeczności zasnął na jej łonie, zaniosła do łóżeczka i tam go złożyła. Patrząc na jego różową buzię, która płonęła marzeniem o tem, co po przebudzeniu miał znaleźć pod poduszką, zalała się łzami i spiesznie na palcach odeszła.

Siadła na krześle przy biurku. Podparła głowę i zamyśliła się.

Myśli jej, jak zawsze, tak i teraz, wybiegły w jedną stronę.

Myślała o pierwszych chwilach swego szczęścia, o pierwszych i późniejszych łzach swoich.

Była to zwykła dziejów ludzkich historya. On był młodzieńcem, ona młodą dziewicą. Któż w młodości nie był poetą? Któż nie uczuwał wtedy w duszy owych szlachetnych porywów, które miały ludzkość pchnąć na nowe tory, a imię wielkiego człowieka wynieść *ad astra?* Któż nie miał w sercu swojem tego świętego ognia, jakim chciał całą ludzkość do wielkich czynów zapalić?

Marzył o tem także Konrad Żalski w mundurze studenckim. Koledzy wiedzieli, że te marzenia przelewał w wiersze i nazwali go nawet Alfem, który krzyżackie hordy rozgromił. Znalazła się także Aldona, której Żalski swe wiersze czytywał, a która za te wiersze oddała mu całe serce.

Była wielka miłość, było dwoje kochanków, były w przyszłości poemata i sława, ale dotąd — nie było chleba!

Ale od czegóż młodość?...

Tak myślał młody marzyciel. Siadł i napisał poemat o dziesięciu długich pieśniach. Przyjaciel z ławek szkolnych, a chwilowo reporter jednego z pism brukowych, zamieścił między legendą o wężu morskim a kradzieży przy ulicy Okopowej sensacyjną wiadomość o nowym poecie i jego poemacie w dziesięciu długich pieśniach. Dodał sporo pieprzu i soli, napomknął skromnie o latni po Bekwarku i jej nowożytnym spadkobiercy.

Codzienni czytelnicy ucieszyli się nową gwiazdą literacką, senat literacki przecierał oczy, chociaż gwiazdy jeszcze nie widział.

Świeciła ona z różowym obłoczkiem, a blask jej upajał młodą Aldonę i kilku przyjaciół.

Poematu o dziesięciu pieśniach żaden nakładca jeszcze nie wydrukował. Odczytywano go sumiennie w małem kółku najserdeczniejszych przyjaciół. Młoda Aldona widziała w tym poemacie arcydzieło, a bladego autora uwielbiała aż do szału. Pojedyncze pieśni umiała na pamięć i powtarzała je, idąc na spoczynek lub budząc się ze snu.

Wobec tak gorącej miłości trudno było czekać na księgarza i uznanie senatu literackiego. Nastąpi to samo z siebie.

(C. d. n.)

wywołuje nieustające komentarze w politycznej prasie europejskiej, ciekawą jest rzeczą rzucić okiem na charakter tego despotycznego monarchy. tak mało znany i tak rozmaicie przedstawiany. Powtarzamy poniżej ciekawe uwagi *Dziennika Poznańskiego*, zawierające charakterystykę cara Aleksandra III na podstawie opinii znawcy stosunków rosyjskich, pisującego pod pseudonimem Samsona Himmelstjerna.

O czasów cara Mikołaja nie było istotnie chwili, gdzieby osobistość samodzierżcy rosyjskiego tak silnie stała w środku interesów i za gadnień polityki europejskiej, jak obecnie.

Zachodzi też nie małe między carem Mikołajem a Aleksandrem III podobieństwo. Car Mikołaj pozostawał przez cały ciąg panowania swego pod wpływem wypadku odkrycia w roku 1825 wojskowego sprzysiężenia, stąd obawa przed konspiracyą i buntem nie opuszczała go nigdy, tak w zarządzie wewnętrznym kraju, jak i w polityce zagranicznej. Aleksander III podobnież przejęty jest krwawym zamachem, dokonanym na jego ojcu w dniu 13 marca 1881 roku przez Rysakowa i nie wyzwolił się dotąd z pod ciężaru wrażenia owego wypadku.

Car Mikołaj nie odznaczał się ani wysokiem wykształceniem, ani bystrością umysłu, lecz za to miał ważną bardzo zaletę pewności siebie, właściwą naturom prostym i wyrobionym w jednostronnym kierunku. Już od lat młodych, jakkolwiek nie urodzony z tytułem następcy tronu, wiedział Mikołaj dobrze, że odziedziczy po śmierci bezdzietnych swych obu braci władzę carską, o której wysokie miał pojęcie. Nigdy nie powątpiewał o tem, że Bóg sam bezpośrednio go na tronie osadził i że równocześnie z władzą rozkazywania obdarzył go wszystkiemi zaletami umysłu i serca, potrzebnemi do sprawowania szczytnego urzędu ojca ludów. Okazałej przy tem postawy, imponujący zewnętrznemi formami i gładkością w obejściu, umiał tak samo drugich, jak siebie łudzić co do swych istotnych zdolności.

Wśród innych zupełnie stosunków, aniżeli trzeci syn cara Pawła, wzrastał natomiast Aleksander III. — Ledwo nauczył się chłopięcym rozumem pojmować sprawy publiczne, a już był świadkiem jednej z największych, aczkolwiek pokojowej katastrofy. Ze śmiercią Mikołaja cały jego system upadł, Aleksander III widział jako jedenastoletni chłopiec ojca swego Aleksandra II, burzącego pod wpływem natchnień liberalnych, odziedziczone po dziadzie ultra-konserwatywne podstawy. Wykluczony pierwotnie od widoków zajęcia kiedyś tronu samodzierżcy, był Aleksander III wychowywany wprost tylko na wojskowego.

Wtem, przypadkiem losu, brat jego starszy umiera i wskutek tego niespodziewanie staje się młody Aleksander następcą tronu. A stało się to w chwili, gdy już był dorosły, gdy całe jego wychowanie było już ukończone. Jakże w takich warunkach było można dogonić i dopełnić w wykształceniu młodego następcy tronu to wszystko, co poprzednio z rozmysłem było pominięte? Wśród ciągłych więc niespodzianek rozwinęło się życie panującego dzisiaj cara, a z zewnątrz przystępowały do tego nieprzygotowane w usposobieniu ogólnem zmiany i gwałtowne wybuchy.

Zaburzenia studenckie z roku 1860, manifest nadający własność włościanom, rozruchy włościańskie, opozycya szlachty rosyjskiej, ogłoszenie nowych praw, zmiany w urządzeniach administracyjnych prowincyi, wybuch powstania polskiego, w lat kilka potem zamach na życie ojca, wszystko to wstrząsało umysłem Aleksandra III. Nie zbyt bystrej inteligencyi, nie umiał sobie wytłumaczyć tak różnorodnych objawów życia społecznego i politycznego, odurzony chaotycznym ich biegiem, zniechęcił się do całego kierunku, który miał źródło swe w aspiracyach liberalnych Aleksandra II.

Do obrania przeciwnego liberalnym zasadom kierunku nie mało się przyczynili fanatycy moskwicyzmu w rodzaju Aksakowa i Katkowa. Wtedy właśnie rozpoczęli kampanię przeciwko przychylającym się do zachodnio-europejskich zapatrywań ministrom Wałujewowi i Szuwałowowi. Udało się nawet Czikałowowi, zajadłemu wrogowi ministra spraw wewnętrznych Wałujewa, wciągnąć następcę tronu bezpośrednio do anti-rządowej opozycyi — Doszło nawet do tego, że dwudziestokilkoletni młody książę wdał się w korespondencyę z Aksakowem, która śledzącej wszystkie osoby bez wyjątku policyi tajnej w ręce wpadła i ostre wywołała nieporozumienia między wielkim księciem a Szuwałowem. W czasie wojny francusko-niemieckiej umiał uzyskać względy w Aniczkowskim pałacu malarz Bogolubow, usposabiający carewicza niechętnie dla polityki ojca, nieprzychylnego Francyi; była nawet chwila, gdzie udało się opanować następcę tronu zwolennikom Gambetty. Lecz te sympatye ustąpiły natychmiast, gdy z nad Sekwany komuna paryska zaświeciła w oczy spadkobiercy autokratycznych zasad pożogą i łuną rewolucyi. Pozostało jednak coś nietkniętem w duszy wielkiego księcia: opozycya przeciwko polityce tak wewnętrznej jak zewnętrznej ojca.

Przeciwieństwa odezwały się z nową siłą w czasie wojny tureckiej. Carewicz poznał, jakie olbrzymie zachodziły oszustwa w administracyi prowiantowej armii rosyjskiej, zrozumiał grozę całą położenia w czasie niepowodzeń pod Plewną i ubolewał nad dziwnem w chwili wojennej lenistwem Aleksandra II. Stąd też na jego ręce przyszło za pośrednictwem kniazia Woroncowa wezwanie Aksakowa do zwołania nadzwyczajnego komitetu, któryby w swe ręce uchwycił ster nawy państwowej i zdatniejszych powołał generałów na najwyższe w armii stanowiska. Mimo poparcia Wielkiego księcia pozostał memoryał Aksakowa bez żadnego skutku na cara Aleksandra II.

Odtąd z powodu doznanych zawodów goryez w carewiczu wzmagała się coraz więcej, mianowicie, gdy kongres berliński w puch rozbił korzystne dla Rosyi układy pokoju, zawartego w *San-Stefano*, które jednak swoją drogą ambicyi carewicza wcale nie były zadowoliły. Nastały potem ciągłe na Aleksandra II zamachy nihilistyczne, a car sam, rozszerzając zgorszenie, w podwójne wstąpił związki małżeńskie, ożeniwszy się z księżną Dołgoruki. Łatwo zrozumieć, że krok podobny bardzo przygnębiające wrażenie sprawić musiał na carewiczu, który wysokiem zawsze się odznaczał pojęciem obowiązków rodzinnych.

Za lat swych chłopięcych widział w. książę ruinę systemu absolutystycznego dziada swego cara Mikołaja; teraz w wieku dojrzałym takiego samego doczekać mu się przyszło, z śmiercią gwałtowną ojca, bankructwa systemu odmiennego.

Wszystko więc zawiodło, a w dodatku Aleksander III wstąpiwszy na tron w roku 1881 stracił także ufność w siebie.

Oświata i cywilizacya europejska była według doradców nowego cara tym gruntem, na którym bujnie się rozrósł nihilizm. Trzeba się było zatem wyrzec zepsutej kultury zachodniej, cofnąć się do samodzierstwa i prawosławia; porzucić pretensyę mikołajewskich czasów narzucania Europie całej zasad lokalnych i wytknąć sobie kierunek pracy, ograniczony ściśle w łonie rosyjskiego narodu. — Polityka nowa odpowiadała w zupełności charakterowi i przeszłości cara Aleksandra III, którego nic w życiu nie pociągało serdecznym węzłem do cywilizacyi zachodniej.

Na oko przedstawia się Aleksander III jako skończony typ pewnego siebie autokraty. Lecz istotnie nieprzystępność jego polega na przyrodzonej mu lękliwości, a w części na braku zaufania w swe siły. Samson-Himmelstjern tak się o nim wyraża.

„Wytrwanie na obranej raz drodze jest dla niego koniecznym obowiązkiem, a nie wyrazem wewnętrznego popędu. Dla cudzej rady i opinii car bardzo mało jest przystępny; lecz zgoła nie dlatego, jakoby miał sąd o rzeczach własny, ale by nie ulegać wpływom obcym i zachować na zewnątrz pozory niezależności. Właśnie pozorów, jakoby zostawał pod wpływem otoczenia, uniknąć się stara stokroć więcej, aniżeli istotnej zależności i uległości. Gdyby był silniejszym jako umysł i charakter, nie potrzebował by zapewne tak lękliwie i podejrzliwie baczyć na te nieszczęsne pozory. Do nieufności wychowały go doświadczenia życia, lecz źródłem jej głównem brak zaufania w siebie i siły własne.“

Z tą niepewnością duchową w związku stoi wstręt cara do cywilizacyi zachodniej, jako do rzeczy, której zgłębić nie potrafił.

Wszystko to odbija się w codziennem życiu Aleksandra III. Z ministrami i jenerałami chętniej się układa za pomocą piśmiennej, aniżeli ustnej wymiany zdań, albowiem obawia się zdań odmiennych, na które w ustnej rozmowie odpowiedziećby nie umiał. Z obowiązku panującego przyjmuje mnóstwo osób z całego kraju, lecz nigdy nie zezwala na dłuższe eksplikacye, mogące go w kłopot wprowadzić. Unika układów bezpośrednich i dłuższych z przedstawicielami obcych mocarstw, raz z powodu niedopisującej mu bystrości umysłu, a po drugie dla trudnego wysłowienia się w języku francuskim, z czem się także zdradzać nie pragnie. Otaczać się lubi car ludźmi prostymi i uczciwymi, lub mającymi pozór po temu, najmilszymi są mu na wskróś fanatyczne, a ciasne umysły; nie umiejąc albowiem ocenić inteligencyi w człowieku, uznaje tylko fanatyczne, idące na przebój uczucie apostołów prawosławia i moskwicyzmu.

Dawniej a dzisiaj.

Jeden z najważniejszych, ale i z najzajadlejszych organów opinii publicznej w Niemczech, *Koelnische Ztg.*, zamieszcza w czwartkowym numerze artykuł pod tytułem: „*Das politisch unbeeinflusste Urtheil der Franzosen über die Russen*“, w którym przypomina Francuzom, jakie to przedtem wydawali w swych publikacyach sądy o Rosyi i Moskalach, którym dzisiaj i rząd francuski i publicystyka korne hołdy składają. Oto ważniejsze ustępy z *Koelnische Ztg.*:

„Dzienniki Francyi zachwycają się Rosyą i szaleją za nią, jej księgi mówią o niej z największą pogardą i wstrętem. Francya korzy się dziś przed Rosyą w sposób tak niegodny, że zadaje własnym uczuciom kłam i prawdziwy swój sposób myślenia trwożliwie kryje. Do czasu niemiecko-francuskiej wojny zapatrywania swe na Rosyę i naród rosyjski swobodnie wypowiadano we Francyi, — dziś drży ona o łaskę cara-despoty. Bezpośrednio przed wybuchem wielkiej wojny pojawiło się we Francyi najobszerniejsze i najtreściwsze z dzieł, jakie literatura francuska bieżącego wieku na polu psychologii wydała, mianowicie dzieło lekarza z Marsylii, Prospera Despine, pod tytułem: „*Psychologie naturelle*“. Autor, wdając się w bliższe rozróżnienie ras, uznaje rasy, romańską, germańską i słowiańską, co do uzdolnienia mniej więcej za równe sobie, przyznaje jednak pochodzenie słowiańskie małej tylko cząstce rosyjskiego narodu; większa część jego należy, zdaniem autora, do rasy o wiele niższej od wspomnianych, przy czem autor tak się o niej wyraża: „Nie przypadkowo i nie wskutek chwilowego upadku cywilizacyi są ich uczucia mniej szlachetne i wzniosłe, nie, ten fakt jest istotny i trwały: jest on skutkiem mniej doskonałej budowy mózgu. Urządzenia państwowe Rosyan, zawisłe od ich usposobienia, niższemi popędami wywołanego, dosięgły wkrótce szczytu swojego udoskonalenia i o własnej mocy nie przekroczą go nigdy. Nieruchliwość, brak jakiegokolwiek ważniejszego postępu samodzielnego, charakteryzuje te niższe rasy. Przeważna większość wielkiego narodu rosyjskiego należy do niższych ras azyatyckich“.

„Chcąc dać trafny obraz głównych właściwości ludu rosyjskiego, powołuje się francuski etnograf na wywody, podane przez Henryka Martin'a w jego dziele „*La Pologne, les Russies et la Moscovie*“, a które w następujących brzmią słowach: „Prawdziwy Słowianin ma silne poczucie własności i rodziny, a indywidualność swoją na każdym zaznacza kroku. Przeciwnie wśród ludu moskiewskiego osobowość jest równą zeru, węzeł rodzinny słaby, nic nie wiąże Moskala z krajem, tak, jak gdyby „*horda*“ tylko przemijająco się osiedliła. W domu u siebie dosyć łagodny i gościnny, rozwija Moskal wypędzony na wojnę, zwłaszcza gdy go opuszczą dowódcy i żelazna, zbrojna ręka nie trzyma go w ryzach, nieznany zresztą gdzieindziej dziki szał niszczenia. Morduje on wtedy osoby i niszczy sprzęty, pozostawia pustynię za sobą, a gdyby mógł tylko, zniszczyłby i samą ziemię. Podrażnione te popędy stwarzają z niższych warstw ludności dzikie zwierzęta, w sferach zaś wyższych, gdy się połączą z fałszywą kulturą i z bogactwem zewnętrznego blasku, np. Piotra Wielkiego lub Katarzyny II, wytwarzają istne potwory. Słabość zmysłu etycznego i moralnego jest istotną właściwością tego ludu. Wielkie masy wyrabiają w sobie zwierzęcą obojętność i wrodzoną ignorancyę, w umysłach zaś wyjątkowo umiejętnie wykształconych wysoko rozwija się sofisterya, sztuka łatwego naśladowania wszystkiego bez odczucia i przejęcia się do głębi, mięszanina srogiej lekkomyślności i mowy niesłychanie lubieżnej.

Od czasu do czasu spada maska cywilizacyjna, a wtedy tem jaskrawiej tatarskie właściwości przejawiają się w wybuchach dzikiego cynizmu wśród śmiesznego małpowania liberalnych i humanitarnych poglądów. Celem cywilizacyi zachodniej jest wolne łączenie się niezawisłych i sprzymierzonych narodowości. Celem moskiewskiego caratu jest wyssać wszelkie soki żywotne z poddanych narodów i stworzyć monarchię azyatycko-europejską. Autor wybucha w dalszym ciągu ze wszech miar słusznem oburzeniem na dzikość postępowania caratu z Polakami podczas powstania r. 1863. Na stłumienie powstania postawił carat człowieka, który zwierzęcą dzikością charakteru swego i czynów zyskał sobie bałwochwalczą cześć wśród narodu rosyjskiego. Jestto także dobitnym dowodem, że naród ten zajmuje u wszystkich ludów Europy najniższe stanowisko cywilizacyjne.

„W rzeczy samej, u niższych ras wartość i zasługi człowieka oceniane bywają nie według tego, co on zdziałał i zbudował, lecz w miarę tego, jak wielkiego dokonał zniszczenia.“

„Autor uważa między innymi za zupełnie naturalne i psychologicznie uzasadnione, że w czasie rozprawy w r. 1867 nad haniebną sprawą o zabójstwo we Francyi, lekarz sądowy wydał orzeczenie, że nieludzki sprawca zbrodni do niższej rasy należy i wywodzi prawdopodobnie pochodzenie swoje od któregoś z moskiewskich żołnierzy, których okupacya w r. 1815 sprowadziła do Francyi.

„Tak pisano we Francyi, — przypomina *Kölnische Ztg.* — jeszcze bezpośrednio przed klęskami r. 1870 Dziś widzą Francuzi szczęście w tem dla siebie, że uzyskali łaskawe pozwolenie hołd złożyć narodowi i wojsku rosyjskiemu, tak gruntownie przez nich niedawno jeszcze poniżeniem i wzgardą otoczonemu!“

Z powyższych wywodów dziennika niemieckiego przebija równocześnie źle ukryta złość, iż przyszło do zbliżenia Francyi i Rosyi, a polakożerczy organ przypomina nawet prześladowania... Polaków przez Moskali!

Stosunki przemysłowe.

III.

W dalszym ciągu pisze p. inspektor przemysłowy:

„Uczniowie, pozostający na wikcie i mieszkaniu u majstra, mają przeznaczone do spania najczęściej bardzo niezdrowe miejsca. Znajdują się one albo w piwnicach, albo na strychach, w ciemnych komórkach, lub w warsztacie. Śpią na podłodze, na stołach, często bez pościeli, na nieczystej słomie lub wiórach. W zimie są te lokale albo wcalenie, albo tylko bardzo niedostatecznie ogrzewane. Często śpi 2 do 3 uczniów razem w jednem łóżku. Skrzynki na ubranie, urządzenia do mycia dla terminatorów są uważane za zbytek. To też czeszą się oni i myją raz na tydzień. Jeżeli majster ma dawać uczniowi ubranie, to jest ono zwykle nic nie warte.

„Wszystko to jest przekroczeniem §§. 100 i 74 ustęp 4 ustawy przem. i każdy musi przyznać, że w tych stosunkach uczniowie, którzy z domu nie wyniosą jak najlepszych nauk, muszą wyróść na złych, niemoralnych, fizycznie upośledzonych robotników, którzy będą równie złymi majstrami i obywatelami.

„Majstrowie nie zachowują także §. 101 ust. przem. Decyzya co do oddalenia ucznia zależy tylko od humoru majstra lub jego żony. Powód oddalenia nie bywa nigdy wpisany do książeczki roboczej ucznia, choć tego §. 102 ust. przem. wymaga. § 104 ust. przem. postanawia, że po upływie czasu nauki majster ma wydawać świadectwo o uzdolnieniu i moralności ucznia. Tego przepisu nie zachowuje żaden majster. Według §. 102 alin. 3 ust. przem. w ciągu jednego roku po przerwaniu stosunku terminatorskiego, nie może uczeń być przyjętym do innego majstra tego samego rzemiosła lub podobnej fabryki bez zezwolenia dawniejszego majstra. W tym kierunku jednak panuje u nas zupełna dowolność — majstrowie zmieniają uczniów, a uczniowie majstrów zupełnie dowolnie. Czasu, spędzonego u jednego majstra, drugi najczęściej nie uwzględnia i zdarza się nieraz, że uczniowie spędzają 10 lub więcej lat na takiej wędrówce po rozmaitych warsztatach, i dopiero jako dorośli ludzie otrzymują listy wyzwalające.

„Jeżeli uczeń należy do korporacyi, to obowiązkiem jej jest według §. 103 *a* ust. przem. starać się o umieszczenie ucznia u innego majstra, jeżeli dotychczasowy stosunek terminatorski bez jego winy rozwiązany zostanie. Tego obowiązku korporacye nie wypełniają wcale, albo tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Zwierzchności korporacyjne nie stoją na stanowisku czysto przedmiotowem przy sposobności rozsądzania sporów między przedsiębiorcą i pomocnikami. Biorą oni najczęściej majstra w obronę i podniecają tylko w ten sposób zawiść klasową.“

Pomimo tego wszystkiego jednak, co inspektor przemyłowy o smutnych stosunkach kształcenia uczniów powiedział, nie uważa ich znowu za całkiem niewinne ofiary. Po największej części do terminu idą indywidua, które żadnego wychowania nie mają i które bardzo trudne są do prowadzenia. Tem bardziej jednak powinni się majstrowie starać o ich wychowanie, tem pilniej powinni zachowywać przepisy ustawy, bo w nich są podane sposoby do wzmocnienia i zapewnienia przyszłości rzemiosłom.

Brak moralnego wykształcenia uczniów spostrzegły już nawet koła po za rzemiosłem stojące i znalazło się grono przyjaciół ludzkości, które postanowiło zapobiegać szerzącemu się złemu. We Lwowie pod protektoratem czcigodnego ks. arcybiskupa Issakowieza, założył ks. Jan Siemieński stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie opiekować się uczniami rzemieślniczymi.

Przyczyną wyżej skreślonych smutnych stosunsunków jest, zdaniem inspektora, niski stopień wykształcenia tutejszych rzemieślników, i tej klasy ludu, która dostarcza uczniów rzemieślniczych i następstwem tego będąca nieświadomość praw, odnoszących się do stanu rzemieślniczego, uprzedzenie przeciw nim, dalej dzikość, zapalczywość, brak szlachetniejszego poczucia i bardzo ciasne pojęcie miłości bliźniego. Największa część majstrów twierdzi, że skoro oni za czasów nauki takie, a może gorsze jeszcze lata przeżyli, a pomimo tego są zdrowi i nieźle się mają, to i ich uczniowie nie potrzebują innego traktowania, — zapominają jednak, że wielu z ich rówieśników takiego stanowiska nie osiągnęło, wielu z nich marnie z tego świata zeszło, a jeszcze więcej przymiera głodem, bo im sił do skutecznej pracy brakuje.

„Korporaaye, które wprowadza VII dział ustawy przemysłowej, istnieją przeważnie tylko na papierze i nie spełniają swego zadania. Te, które istnieją, zajmują się wszystkiem, tylko nie tem, do czego ich powołuje ustawa. Nie starają się one o utrzymanie poczucia godności stanu u swoich członków, nie pracują nad podniesieniem ich siły produkcyjnej, nie myślą o wspomaganiu się wzajemnem za pomocą kas zaliczkowych, składów materyału surowego, sklepów korporacyjnych, wspólnego korzystania z maszyn itp. Nie troszczą się także o uregulowanie stosunków między majstrami a pomocnikami, nie potworzyły sądów korporacyjnych — któreby spory między nimi rozstrzygać mogły na drodze polubownej. Dalej nie poczyniły korporacye żadnych kroków celem zakładania lub podniesienia szkół przemysłowych — postanowień zaś, zdążających do uregulowania stosunków wychowania młodzieży rzemieślniczej nie przestrzegają. Wobec tego, że rzemieślnicy podanych im sposobów do podźwignięcia rzemiosła całemi siłami się nie chwytają i zamiast jąć się pracy koło poprawy stosunków, narzekają tylko na ciężkie czasy, wysokie podatki itd., i oglądają się na pomoc państwa i kraju, muszą rzemiosła dążyć ku stanowczemu upadkowi.

„Instytucya inspektorów przemysłowych, — mówi sprawozdawca, — nie może w takich stosunkach przynieść rzemieślnikom jakiejkolwiek korzyści, bo tam, gdzie prawa się nie szanuje, gdzie się raczej nogami depcze, tam przedstawienia, czynione przez urzędnika, na nic się nie przydadzą. Mają one pożytek tylko dla takich

ZAPISKI LITERACKIE.

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI: Słońce. Nowelle i szkice. Kraków, 1891.

Wielka to prawda, że w literaturze, tak jak w życiu, zawdzięcza człowiek częstokroć rozgłos i sławę, zawdzięcza popularność, a nawet sympatyę, bardziej swym błędom i wadom, bardziej temu, co raczej ujmę mu czynić powinno, co w oczach bezstronnych i głębszych sędziów wartość jego obniża, aniżeli temu, co ją podnosi, co nieznikomą utworów jego lub czynów stanowi zasługę.

A jeśli o literaturze mowa, to moglibyśmy przytoczyć sporo przekonywujących przykładów na stwierdzenie tego spostrzeżenia, zarówno z naszego własnego piśmiennictwa, jak z obcych. W belletrystyce moglibyśmy jako ilustracyę przytoczyć z pośród znakomitych, może najpierwszych, górujących talentem pisarzy. Nie tyle częstokroć rzeczywista artystyczna wartość ich utworów, jedna im ogół czytelników, jak mimowolne czasem, niekiedy mimowiedne nawet, dogodzenie przemijającym upodobaniom chwili, tendencyi, modzie i zepsutemu smakowi, żądnemu korzennych potraw, egzotycznych zapachów, niezdrowej podniety, lub specyfików, odurzających pesymistyczną śpiączką chorobliwą nerwowość wieku...

Czemu od tych uwag zaczynamy recenzyę świeżo wyszłego z pod prasy tomiku nowel?... Oto na wstępie już chcemy zamieścić konkluzyę sprawozdania — a raczej wróżbę.. pomyślną i niepomyślną zarazem... że praca młodego autora po raz pierwszy wchodzącego w szranki, podobnego również dozna losu. Nie można wątpić, zwróci ona na siebie uwagę — nietylko jaskrawością okładki, ale swą treścią. Ale to, co na nią zwróci uwagę, to co „narobi wrzawy“, to co stanie się głównym powodem zainteresowania, — to nie to, co jej rzeczywistą stanowi wartość, ale te jej strony, które wartości mają najmniej, które, że się tak wyrazimy, są tej książeczki „grzechem“ — i któreby nas może skłoniły do... nie do surowego sądu, ale do zupełnego o niej przemilczenia, gdyby... gdyby nie przeglądał z niej tak niezwykły i tak oryginalny talent.

Nie talent pisarski, nie trafność i bystrość obserwacyi, nie uderzająca prawda tych „dokumentów życia“, nie ten przekonywujący, przedmiotowy, beztendencyjny spokój opowiadania, często pełen wdzięku i poezyi — nie to wszystko zjedna tym nowelkom licznych czytelników, ale zgoła co innego: to właśnie, co nazwaliśmy „grzechem“ tej książeczki — a jest nim niebywałą prawie w naszej literaturze powieściowej.... drastyczność treści.

Nie będziemy odgrywać roli purytanów, ani myślimy przeczyć, że najgenialniejszym z nowelistów był Boccaccio, którego słynny i osławiony *Decameron* do najdrastyczniejszych w literaturze świata należy książek. Przyznajemy również, że i dziś także jednym z najgenialniejszych współczesnych nowelistów jest Guy de Maupassant, któremu w drastyczności mało kto dorówna... Ale to pisarze obcy; może „zdrowa“ moralność polska takich pisarzy nie znosi? Może kto powie, że u nas nie czytanoby Maupassanta w wytwornem i przyzwoitem towarzystwie, tak jak go czytają we Francyi?... Pocóż tu hipokryzya! czytają go u nas we wszystkich salonach — z tą tylko różnicą, że w jednych znajduje się on na stole, a w drugich w szufladzie... Ale to może dziś dopiero wkrada się taki libertynizm do naszych poczciwych domów? I to nie. Dość przypomnieć, że najpierwsza polska książka, która wyszła z druku lat temu przeszło półczwartej setki, ów *Marchołt* „gruby a sprośny“, poświęcony „Kasztelance Wojnickiej, Staroście Spizkiej i t. d.“, pod względem „grubej“ swej drastyczności nie został chyba prześcigniony przez żadną polską książeczkę drukowaną — ani nawet przez *Fraszki* Kochanowskiego lub *Jovialitates* W. Potockiego, czytane jak niegdyś we Włoszech Boccaccio, w najwytworniejszych i najlepszego obyczaju dworach i domach polskich.

Więc pamiętając o tem wszystkiem i o wielu innych jeszcze rzeczach, nie będziemy rzucać kamieniem na p. Niedźwieckiego, ani zatykać uszu i zasłaniać oczu, udając, żeśmy jego czerwonej książeczki nie spostrzegli i o tem, co o niej mówią, nie słyszeli, ani też zaprzeczać jej wartości literackiej, pobożnem powodowani kłamstwem. Owszem, powiemy, że tej wartości odmówić jej nie można — pomimo jej drastyczności, lecz że drastyczność nie dodaje jej wcale wartości, raczej ją obniża. Wolelibyśmy, żeby autor był połowę „nowel i szkiców“ swej książeczki opuścił, — wtedy żaden ojciec nie wzbraniałby jej swojej córce, a brat z przed oczu siostry nie usuwał.

„Dokumenta życia!“ odpowie nam może autor. Nie przeczymy, że wszystkie jego nowelki są „dokumentami życia“ i mają ich wartość. Ubolewamy tylko, że upodobał sobie szukanie „dokumentów życia“ przeważnie w sferze tak wstrętnej. Są to dokumenty prawdziwe i podane z niezaprzeczalnym talentem, ale czyż ta sfera bogatszą ich przedstawia kopalnię? czy tak cenne dozwala wydobywać skarby nowych i oryginalnych spostrzeżeń? czy bardziej od innych jest zajmującą dla tych właśnie czytelników, którzy posiadają sympatyę i szacunek autora? czy bardziej od innych wydaje się ponętną pisarzowi głębokiego umysłu i tak szlachetnych aspiracyj?

Dalecy jesteśmy od zarzutu, aby nowelle jego z życia upadłych kobiet i mężczyzn luźnych obyczajów, natchnione były intencyą niemoralną. Przedstawia on nam obrazy moralnego upadku z całą przedmiotowością widza, bynajmniej nie rozlubowanego w tym upadku. Opowiada, co widzi, nie przybierając pozy kaznodziei lub lekarza ran społecznych, opowiada *sine ira et studio*, opowiada prawdę, nie strojąc jej ani w ponętę zmysłowej fantazyi, ani tendencyjną nie zohydzając przesadą. A wypowiedzieć prawdę, to jest zawsze rzeczą godną i moralną — i często pożyteczną. Prawdziwy obraz stosunków i obyczajów wieku daje możność poznania społeczeństwa i jego chorób, obmyślenia dróg i środków, wiodących do uzdrowienia.

Pomimo tego wolelibyśmy, gdyby autor połowę swoich szkiców obyczajowych zostawił był w tece, nie podając ich na widok publiczny. Ludziom myślącym poważnie, będą one cennym materyałem do refleksyj, ale poważnych czytelników jest liczba stosunkowo niewielka — a ogół szeroki miłośników belletrystyki lubować sobie będzie w obrazach zepsucia dlatego tylko, że będą podniecać jego wyobraźnię w niezdrowym kierunku. Byle te drastyczne tematy, byle te męty obyczajowe były tam poruszone, to czytać będzie książkę, bez względu na to, czy z takim jak w zbiorku p. Niedźwieckiego skreślone talentem i prawdą — czy bez talentu i prawdy życia...

Na pominięciu owych najdrastyczniejszych obrazków nie byłaby książka straciła. Jeśli bowiem one, mimo swej oryginalności i lokalnego kolorytu żywo przypominają manierę Maupassant'a (a w tłomaczeniu na polski obraz któryby jeszcze przypominał), niedorównywujące jednak mistrzowskiem stylu i formie francuskiej tradycyi, to utwory takie, jak *Życie*, *Klucze*, *Pulares*, *Mara* i t. p., są tak jak oryginalne, oryginalne nie tylko talentem i doskonałą psychologią pomysłu, konsekwencyą i wiernością wykonania, do klejnotów rodzimej nowelistyki zaliczone być mogą.

Z tą najcięższą analizą psychologiczną, przeprowadzoną najczęściej konsekwentnie w drobnych nawet szczegółach, z tą sięgającą w najtajniejszy głąb serca ludzkiego wiwisekcyą — rzadko i bardzo rzadko spotykamy się u polskich i to chyba u najznakomitszych tylko nowelistów naszych. W *Życiu* n. p. ten nastrój człowieka zrozpaczonego, to dojrzewanie w nim samobójczych myśli, złudna chwilowa ulga, jakiej doznaje wobec powziętej już decyzyi, ta wyprawa brzegiem rzeki dla dokonania zamiaru, ten szereg myśli, jaki mu nasuwają spotykane w drodze przedmioty i przez pryzmat jego nastroju widziana okolica, to tchórzowstwo i wahanie się w chwili ostatecznej i nowa rozpacz, wywołana świadomością tego tchórzowstwa i nowe plany pozbawienia się ciężaru życia w inny sposób... to są ustępy z taką odczute prawdą i z takim opowiedziane artyzmem, że znakomity nie powstydziłby się ich pisarz. A dalej, ta chorobliwa przezorność w uniemożliwieniu sobie ratunku, to upicie się i mniemane otrucie, to przebudzenie nad ranem w odmiennym już nastroju a z świadomością zbliżającej się śmierci, przerażenie, żal, rozpacz, uświadomienie nagłe całej życia wartości, wreszcie ten szał radości skutkiem uspakajającego zapewnienia lekarza: — to studyum psychologiczne, w całem znaczeniu tego słowa świetne.

Klucze i *Pulares*, to również głębokie studya charakterów, uderzające prawdą, o których jednak rozpisywać się nie możemy, bośmy je w naszych drukowali feletonach. Utkwiły one niezawodnie w pamięci czytelników. Należą niezaprzeczenie do najlepszych w zbiorku obecnie wydanym. Drukowaliśmy również w naszym feletonie wyborną sylwetkę pod tyt. *Matka*, która także znalazła miejsce w książce.

Mara jest zajmującem studyum psychiatrycznem, tak jak zamieszczony w naszem piśmie przed kilku dniami obrazek „W obłędzie.“ *Mara* osnuta na tle suggestyi hipnotycznej. Nie zahipnotyzowana jednak jest tego studyum przedmiotem, ale neurastenia samego magnetyzera dy-

przedsiębiorców, którzy mają rozbudzone w sobie poczucie obowiązku i którzy nie są głuchymi na głos sumienia obywatelskiego.“

Chcąc pomimo tych rozpaczliwych stosunków wywierać wpływ na drobnych rzemieślników i doczekać się pomyślnych skutków swego działania choćby po dłuższych latach, przedsięwziął inspektor nie szczędzić trudu, żeby ich zapoznać z ustawami do nich się odnoszącemi. W tym celu kazał wydrukować te ustawy i rozdziela je przy każdej inspekcyi. Zamierza także inspektor wnieść prośbę do instancyj wyższych, aby władzom przemysłowym I-szej instancyi poleciły zwracać baczną uwagę na przestrzeganie ustaw, a w szczególności na to, żeby korporacye swoje zadania spełniały.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 sierpnia.

Ze Lwowa piszą nam:

„Wiadomość o zwołaniu Sejmu na miesiąc grudzień przyjęliście z obawą, że Sejm znowu będzie miał zbyt mało czasu do dobrego załatwienia licznych swych spraw, zwłaszcza, iż przerwa świąteczna zawsze bardzo dotkliwie Sejmowi czuć się daje. Obawa ta jest słuszną w takim razie, gdyby sesya sejmowa musiała się skończyć pod koniec stycznia. Mówią jednak dobrze poinformowani, że Sejm będzie mógł obradować do połowy lutego, a może i dłużej, Rada państwa bowiem ma się zebrać dopiero z końcem lutego. Są to jednak wiadomości prywatne. Urzędownie nie wiadomo dotąd nic ani o terminie zwołania Sejmu ani o tem, jak długo sesya trwać będzie. Wydział krajowy jeszcze w miesiącu czerwcu odniósł się do rządu z zapytaniem, kiedy Sejm będzie zwołany, przyczem z naciskiem wyrażono życzenie, aby Sejmowi pozostawiono co najmniej pełne dwa miesiące do obrad. Na to jednak — o ile mi wiadomo — do dziś nie ma odpowiedzi. Należy się spodziewać, że życzeniu, objawionemu przez najwyższą władzę autonomiczną a zgodnemu z kilkakrotnemi uchwałami Sejmu, stanie się zadość. Termin grudniowy jest już podobno nieodwołalny — dobrze więc stało się, że Wydział krajowy w porę poczynił kroki o dłuższe trwanie sesyi“.

Ze spraw ruskich.

Zamianowanie ks. Baczyńskiego biskupem stanisławowskim jeszcze prawdopodobnie nie jest rzeczą dokonaną.

Narodna Czasopyś, gazeta ruska urzędowa, pisze w tej sprawie: „Wieść o zamianowaniu rektora Baczyńskiego biskupem stanisławowskim, uważają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach za bezpodstawną, a na wszelki sposób za przedwczesną.“

Organ narodowców także nie wierzy w prawdziwość tej wiadomości i powiada, że zdziwiła ona we Lwowie nie tylko Rusinów, ale i Polaków. „Nikt nie chce wierzyć, aby ks. Baczyński miał być zamianowany biskupem stanisławowskim.“ Dalej powiarza *Diło* nasz artykuł w tej sprawie onegdaj umieszczony w kronice, że z początku naznaczono na biskupa stanisławowskiego ks. Kuiłowskiego i że przed tym kandydatem każdy inny musi ustąpić. Na to nasze zapatrywanie zgadza się *Diło* najzupełniej. Nie zgadza się natomiast na odpowiedź naszą, daną organowi narodowców za napad na cztery Rady powiatowe, które po kilka złr. ofiarowały na wsparcie Czytelni polskiej w Biały. Z powodu tego artykułu pomieszcza dzisiaj *Diło* wstępny artykuł pt. „Faryzejstwo demokratów polskich.“ „Czy można grać więcej faryzejską rolę — pisze *Diło* — jak grają obecnie demokraci polscy wobec Rusinów w swoich organach i w życiu publicznem. Udają, że niby to pragną pokoju Rusinów z Polakami, niby to chcą zgody, a w rzeczywistości działają wbrew zgodzie, wbrew pokojowi.“(!) Odpowiedź naszą w sprawie poparcia Czytelni w Biały nazywa *Diło* napaścią(!). Nieraz już mieliśmy sposobność wykazać brak organu, któryby wypowiadcł prawdziwe zapatrywania narodowców. *Diła* za organ rzeczywisty narodowców uważać nie możemy, zawsze było partyjne, niezgodę między nami, a Rusinami propagowało przed 25 laty i obecnie chyłkiem ją propaguje. Podczas gdy my chętnem spoglądamy okiem na powstające coraz nowe czytelnie ruskie, byleby tylko nie były w rękach moskalofilskich, to dziennik chcący uchodzić za organ narodowców, oburza się, gdy my bronimy miasta polskiego od germanizacyi. I to ma być „faryzeuszostwem“ demokracyi polskiej.

Co się tyczy stanowiska, jakie zajęło Koło polskie wobec sprawy zaprowadzenia języka ruskiego w księgach tabularnych — to odpowiedzialności za politykę Koła brać nie możemy.

Z parlamentu węgierskiego.

Parlament węgierski obradował wczoraj nad drugim paragrafem projektu rządowego o reformie administracyi. W toku dyskusyi zwróciło uwagę wystąpienie prezesa ministrów hr. Szapary'ego, który podniósł w swej mowie, że zachowanie się lewicy przynosi ujmę powadze parlamentu węgierskiego. Prezes ministrów zaznaczył dalej, że użył wszelkich środków, aby powstrzymać niebezpieczeństwo, wszelako przywódca opozycyi oświadczył mu, że jego stronnictwo uważa projektowaną reformę za tak szkodliwą dla kraju, że zwalczać ją będzie ze wszystkich sił i wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza. Z tego wynika, że chodzi tu istotnie o szkodliwe i złośliwe utrudnianie. Hr. Szapary przypomniał też, że cała prasa europejska potępia postępowanie opozycyi, którego skutkiem jest lekceważenie spraw węgierskich i reprezentacyi parlamentarnej i wyraził przekonanie, że naród potępi i napiętnuje to zachowanie się lewicy. Większość ma nietylko prawo, lecz i obowiązek wystąpić tu w obronie powagi parlamentu.

Na temże posiedzeniu oświadczył Apponyi, w odpowiedzi Szaparyemu, że nie może iść żadną miarą drogą wskazaną przez rząd i że będzie głosował przeciw projektowi rządowemu.

Lewica węgierska upatruje w taktyce Apponyego wielkie zwycięstwo a organa jej mianują go w przyszłości wodzem i kierownikiem polityki większości.

Przyjęcie Francuzów w Moskwie.

Urzędowe doniesienia z Moskwy opisują wspaniałe przyjęcie admirała Gervais i oficerów eskadry francuskiej w Moskwie. Na dworcu powitali przybyłych: burmistrz, francuski generalny konsul, deputacya miejska i deputacya członków kolonii francuskiej. Burmistrz zwrócił się do admirała z mową powitalną, a Gervais, dziękując za przyjęcie, z naciskiem zaznaczył, że oddawane honory nie jemu się należą, lecz Francyi, na co tłumy obecnych wzniosły okrzyk: „Niech żyje Francya!“ Francuzi odpowiedzieli: „Niech żyje Rosya!“

Na obiedzie, danym na cześć marynarzy francuskich, pierwszy toast wzniósł gubernator ks. Golicyn „za drogocenne zdrowie ich cesarskich mości najjaśniejszego pana i najjaśniejszej pani!“ Toast prezydenta miasta za prezydenta Carnota zagłuszony został okrzykami „*Vive la France!*“ i trzykrotnie wykonaną marsylianką.

Po toastach za generał-gubernatora wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, za admirała Gervais i za flotę francuską admirał Gervais wyraził ubolewanie, że prezydent Carnot nie może być świadkiem okazanego przyjęcia i w imieniu Francyi wzniósł toast za cara i carową oraz za w. ks. Sergiusza, któremu rząd francuski przesłał order legii honorowej i za cały rosyjski dom panujący. Kiedy umilkły entuzastyczne okrzyki, admirał Gervais wzniósł toast za prezydenta miasta, który marynarzom francuskim tak serdeczną okazał gościnność. Prezydent odpowiedział toastem za pomyślność Francyi. Admirał Gervais jeszcze raz wyraził podziękowanie za niezrównanie serdeczne przyjęcie i zakończył mowę słowami: „Na was i na nas zwróconą jest teraz uwaga całego świata. We Francyi wszyscy są przejęci serdecznemi uczuciami dla Rosyi i rosyjskiego narodu. Piję za świętą Moskwę, za dzielny naród i jego monarchę.“ Admirał wychylił puhar i rozbił go. Generał Czerniajew rzekł: „Historya nas zbliżyła, jesteśmy przyjaciółmi Francyi, jej armii i floty.“ Admirał Gervais odpowiedział: „Nauczona swemi nieszczęściami Francya skupia swe siły, ale silna swoją jednością i przyjaźnią wielkiego monarchy, spokojnie i z wiarą patrzy w przyszłość.“ Nastąpiły z kolei toasty za generałów rosyjskich i armię.

Hr. Montebello ambasadorem w Petersburgu.

Paryski *Journal Officiel* ogłasza nominacyę hr. Montebello na ambasadora francuskiego w Petersburgu na miejsce dotychczasowego ambasadora Laboulaye'a. Ambasada francuska w Petersburgu od czasu uroczystości kronsztadzkich stała się najważniejszą ambasadą francuską i zmiana reprezentanta francuskiego przy dworze rosyjskim jest wypadkiem politycznej doniosłości. Zmiana ta tem bardziej jest uderzającą, że właśnie w ostatnim czasie Laboulaye uzyskał gorące pochwały prasy francuskiej, i nie bez podstawy przypisują dotychczasowemu ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu znaczny udział w nawiązaniu bliższych, serdeczniejszych stosunków między Francyą a Rosyą. Odwołanie Laboulaye'a z Petersburga wydaje się naprzód po ostatnich wypadkach niezrozumiałem, lecz tłomaczy się poniekąd tem, że zmiana ta pierwej jeszcze była postanowioną.

Zresztą nominacya hr. Montebello odpowiada dzisiejszym stosunkom politycznym między Rosyą a Francyą, wiadomo bowiem, iż bezpośredniem następstwem zbliżenia, jakie nastąpiło w Kronsztadzie między obu państwami, ma być wspólna, wzajemnie wspierająca się akcya obu rządów na południowym wschodzie. Otóż hr. Montebello, jako dotychczasowy ambasador w Konstantynopolu, obeznany jest dobrze z polityką Turcyi i ze stosunkami na południowym wschodzie i dlatego wydaje się stosowną osobistością do reprezentowania Francyi, właśnie w chwili obecnej, na dworze petersburskim. Z drugiej strony hr. Montebello, jako znawca stosunków wojskowych, będzie mógł przygotować w porozumieniu z rządem rosyjskim plan ewentualnej kooperacyi wojennej francusko-rosyjskiej. W ogóle hr. Montebello bierze na siebie trudne zadanie reprezentowania teraźniejszej zagranicznej polityki francuskiego rządu bez zakłócenia powszechnego pokoju i bez zaniepokojenia opinii publicznej.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Konfiskata. Po raz trzeci od 15 lipca b. r., a drugi raz w ostatnich ośmiu dniach, uległ wczoraj nasz dziennik konfiskacie prokuratoryi państwa. Tym razem jako powód podała nam prokuratorya osnowę artykułu pod tyt. „Znad Morskiego Oka“.

Konfiskata nastąpiła wśród takich okoliczności, że drugiego nakładu tego samego numeru nie byliśmy już w stanie zarządzić. Światli czytelnicy naszego pisma zrozumią, że nie brak rozwagi, lecz chęć spełnienia naszego programu, zgłoszonego wobec całego kraju i społeczeństwa, jest tutaj powodem, iż wbrew naszym najszczerszym intencyom, nie możemy dotrzymać terminu wobec naszych prenumeratorów.

„Dwie opinie“. Czyniąc zadość naleganiom przyjaciół naszego pisma, którzy z prawdziwem zadowoleniem powitali szereg artykułów w naszym dzienniku p. t. **„Dwie opinie“.** — pragnąc nadto, aby z obroną demokracyi polskiej, jakiej podjęliśmy się w tych artykułach, zaznajomić się mogli także ci, którzy dziennika naszego w tym czasie nie czytali,— postanowiliśmy wydać te artykuły w osobnej książce.

Druk **Dwóch opinij** ukończony będzie już z końcem przyszłego tygodnia, poczem książka ukaże się w handlach księgarskich a zamawiać ją można także bezpośrednio w administracyi *Nowej Reformy.* Cena będzie przystępna, obliczona jedynie na pokrycie kosztów.

Szpitale dla obłąkanych. Po czterodniowych naradach uchwaliła ankieta kulparkowska następujące proponować reformy:

1) W roku 1892: na Kulparkowie zmienić oddział separatkowy i dobudować na każdem piętrze po pięć pokoi do odosobniania chorych. W Krakowie postawić nowy budynek dla szałowych. Oddział obserwacyjny z Kulparkowa przenieść napowrót do szpitala powszechnego we Lwowie. Taki sam oddział utworzyć przy szpitalu w Krakowie.

2) W roku zaś 1893: na Kulparkowie postawić baraki dla chorych pracujących, gdzie pomieszczone być mają warstaty i mieszkania dla służby zakładu, t. j. dla parobków, praczek, ekonoma i t. p.

Stanowczo zabroniono używania lekarstw, jakoteż wszelkich środków, któreby wyglądać mogły, jakoby były użyte w celach dyscyplinarnych, a nie ściśle leczniczych. Polecono, aby co miesiąc odbywały się konferencye lekarskie, a codzień po wizycie lekarskiej narady koleżeńskie. Postanowiono założyć przy szpitalu lwowskim szkołę dla służby dozorczej.

Później (gdy będą pieniądze) zaprojektowano: postawić nowy zakład dla obłąkanych w Krakowie na Prądniku, a na wschodzie Galicyi filie dla chorych nieuleczalnych.

Zalecono dyrekcyi, aby chorzy jaknajwięcej byli zajęci pracą fizyczną w polu i w warstatach.

Nareszcie poruczono Wydziałowi krajowemu, udać się do rządu, aby we Lwowie i Krakowie założone były kliniki psychiatryczne.

Z ubolewaniem nie znajdujemy pomiędzy uchwałami — pomnożenia personalu lekarskiego w zakładzie kulparkowskim wobec teraźniejszego przepełnienia.

Termina egzaminów dojrzałości. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 4 b. m.: termina do ustnych egzaminów dojrzałości, mianowicie dla gimnazyum akademickiego we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 14 września b. r.; dla szkoły realnej we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 18 września b. r.; dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, egzamina poprawcze dnia 21 września b. r.; dla gimnazyum IV we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 23 września b. r.; dla gimnazyum II we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 14 września b. r.; dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie, egzamina poprawcze dnia 18 września b. r.; dla gimnazyum III w Krakowie, egzamina poprawcze dnia 19 września b. r.; dla szkoły realnej w Krakowie, egzamina całe i poprawcze dnia 21 września b. r.; dla gimnazyum św. Anny w Krakowie, egzamina całe i poprawcze dnia 22 września b. r.

Zmarli. W Bolonii zmarł hr. Cesare Albicini, od lat 30 profesor prawa państwowego na tamtejszym uniwersytecie, wybitny patryota włoski. Jeszcze w r. 1847 wraz z Minghettim należał on do tajnych spisków, mających na celu oswobodzenie Włoch. W r. 1859 grał wybitną rolę w organizacyi młodego królestwa, będąc przez Wiktora Emanuela powołany do pierwszego gabinetu narodowego, jako minister oświaty. Później był przez 3 lata burmistrzem Bolonii. Koniec życia, prócz zawodowych zajęć profesora, poświęcił napisaniu obszernej historyi oswobodzenia Włoch.

Onegdaj zmarła w Warszawie Franciszka z Paszkowskich Miłkowska, wdowa po rewizorze skarbu, matka dra Władysława Miłkowskiego, właściciela Księgarni katolickiej w Krakowie.

Władysław Żurowski, właściciel dóbr ziemskich, ur. w 1833 roku umarł wczoraj w Krakowie.

Z Towarzystwa oficyalistów. Fundacya posagowa Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych imienia Stefana hr. Zamoyskiego, utworzona przez to Towarzystwo ku uczczeniu zasług swego długoletniego prezesa, została reskryptem namiestnictwa z dnia 11 lipca b. r. zatwierdzoną i wejdzie tego roku w życie. Corocznie ogłoszony zostanie konkurs na jeden posag z tej fundacyi w wysokości 200 złr., o który ubiegać się mogą dziewczęta sieroty po członkach Towarzystwa w wieku od 16—24 lat, a prawo nadawania posiada prezes Towarzystwa Stefan hr. Zamoyski.

Wycieczka Koła literacko-artystycznego do Pragi. Komitet wycieczki, urządzanej przez krakowskie Koło literacko-artystyczne, przypomina, iż ostateczny termin zgłoszeń do uczestnictwa w wycieczce upływa z dniem 10 b. m. i że po za tym terminem późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo przyjmowane nie będą.

Nadspodziewanie liczne zgłoszenia do uczestnictwa napływające zewsząd, tak z miasta, jak z prowincyi, jak wreszcie z miejsc kąpielowych, oraz liczny współudział kobiet, zapewniają wycieczce krakowskiego Koła świetny rezultat.

Bliższe szczegóły o terminie wyjazdu ogłoszone zostaną w dziennikach. Dla udogodnienia wyjazdu i podróży członkom wycieczki Koła lwowskiego wyjazd przyspieszony zostanie prawdopodobnie, a to z tego powodu, aby módz korzystać z osobnego pociągu, jadącego ze Lwowa do Pragi. Wyjazd w tym razie nastąpiłby we czwartek 13 bm. o godz. 11 min. 50 w nocy, a przyjazd do Pragi nastąpi w piątek 14 bm. o godz. 3 po południu.

„Sokół“ krakowski urządza jutro w niedzielę towarzyskie zebranie. Członkowie zapisani na listę raczą się zebrać o godzinie 7 wieczorem. Strój sokoli wskazany.

Wycieczka do Dojazdowa, urządzona przez Tow. „Gwiazda“, odbędzie się jutro, w niedzielę. Wyjazd furami z rogatki mogilskiej nastąpi o godzinie 2 po południu.

Z teatru. Z dniem 15 bm. tj. w przyszłą sobotę rozpoczną się przedstawienia teatru krakowskiego, które ze względu na pobyt przejezdnej publiczności przez pewien czas odbywać się będą codziennie.

Wszyscy artyści z poprzedniego sezonu, do których ponownie zaliczeni zostali p. Marya Ziembińska. oraz p. Antoni Siemaszko, powracają z urlopu w tych dniach do Krakowa. P. Siemaszko dla uregulowania swoich prywatnych interesów opóźnia przyjazd do 1 września. Panna Tekla Trapszówna z Warszawy zaangażowaną została na naszą scenę do ról naiwnych od 15 września.

Repertoar ogłoszonym zostanie na przyszły tydzień.

Z wielu nowości, jakie dyrekcya teatru na przyszły sezon nabyła, przedstawione będą głośnej sławy sztuki, jak: „Wróg ludu“ w tłómaczeniu Ignacego Suessera, „Raj stracony“ w tłómaczeniu M. Sachorowskiego, oraz „Przeszkoda“ (*L'obstacle*) Daudeta, „Musotta“ Gwidona de Maupassant, „Ostatnia miłość“ Ohneta, „Moja kuzynka“ Meilhaca“ i „Pani Mongodin“ Ernesta Bluma i Raula Toché. Z oryginalnych przybędą także nowości Bliźińskiego i Bałuckiego.

W parku krakowskim odbędzie się w sobotę 8 i w niedzielę 9 bm. koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 4 po południu.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro w niedzielę 9 bm. koncert muzyki wojskowej pułku 57 pod kierunkiem kapelmistrza Żerownickiego.

Uroczystość żałobna we Lwowie. Dnia 5 bm. przypadła 27 rocznica stracenia na stokach cytadeli warszawskiej pięciu bohaterów członków rządu narodowego z r. 1863. Rano odbyło się w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne, a wieczorem na Wólce przy kaplicy, poświęconej pamięci poległych z r. 1863, zgromadziła się publiczność w wielkiej liczbie na obchód narodowy. Na szczycie kaplicy umieszczono urny płonące, a wewnątrz oświetlono ją rzęsiście. Gdy się zmierzchło, zapalono pochodnie i zabrzmiała rzewna i do głębi przejmująca pieśń „Boże coś Polskę“, potem „Chorał“ i „Boże Ojcze“. Po odśpiewaniu pieśni narodowych zanucono „Anioł Pański“ i „Wieczny odpoczynek“, wreszcie przy odgłosie świeckich pieśni rozeszła się publiczność do domu. W uroczystości wzięło udział wiele kobiet.

Grono akademików lwowskich urządziło w tym roku wycieczkę do pięciu zdrojowisk krajowych, a mianowicie do Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa i Rymanowa. Z urządzonych tamże wieczorków muzykalno-deklamacyjnych i zabaw tanecznych czysty dochód przeznaczyła młodzież na rzecz Towarzystw, pracujących na niwie oświaty ludowej w kraju. Z dochodu tego wpłynęła dzisiaj na ręce dra Adama Asnyka kwota 100 złr., przeznaczona dla zawiązanego w Krakowie na pamiątkę setnej rocznicy konstytucyi 3 maja „Towarzystwa szkoły ludowej.“ Kwotę powyższą złożono na książeczkę Tow. zaliczkowego, będącej w przechowaniu p. Kotarskiego, a zawierającej już pieniądze na ten sam cel ofiarowane.

60.000 złr. dla nieuleczalnych! Do szeregu licznych a hojnych zapisów na rzecz „Domu dla nieuleczalnych“ we Lwowie, przybywa nowy, a bardzo pokaźny, gdyż wynoszący 60.000 złr. Zapisodawcą jest niedawno zmarły filantrop, prawdziwy opiekun ubogich ś. p. Tytus Kielanowski. Odnośny ustęp testamentu brzmi:

„Zapisuję sumę sześćdziesiąt tysięcy złr. w. a. Nr. 60.000 złr., jako fundacyę na rzecz Zakładu nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie — fundacya ta dopiero po najdłuższem życiu mojej żony, Anieli Kielanowskiej, ma wejść w życie i dopiero od tego czasu procenta roczne po pięć od sta od tej sumy 60.000 złr. w. a. na rzecz tej fundacyi płynąć mają. Fundacya ta stać ma pod zarządem i dyspozycyą Wydziału krajowego królestw Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, a jeżeliby wówczas Wydział krajowy nie istniał, pod zarządem i dyspozycyą reprezentacyi miasta Lwowa. Gdy dotychczas nie istnieje we Lwowie taki osobny zakład dla nieuleczalnych i część tychże u Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, część zaś w Zakładzie ks. Gorazdowskiego umieszczoną była, przeto, gdyby nawet w czasie zejścia mojej żony osobny zakład dla nieuleczalnych chrześcijan nie istniał, to tak długo, jak taki osobny zakład we Lwowie utworzonym nie będzie, procenta od wspomnianego kapitału 60.000 złr. w. a. należy dzielić między Siostry miłosierdzia we Lwowie, a Zakład ks. Gorazdowskiego, z tem zastrzeżeniem, że te procenta wyłącznie na utrzymanie nieuleczalnie chorych chrześcijan użyte być mają. W wypadku, gdyby, czy to kraj, lub miasto Lwów, czy który inny zamierzali we Lwowie urządzić taki zakład dla nieuleczalnie chorych chrześcijan, rzeczą będzie Wydziału krajowego lub w razie nieistnienia tegoż reprezentacyi miasta Lwowa postanowić, czy całą, czy tylko część tej sumy 60.000 złr. w. a. na wybudowanie gmachu dla nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie użytą być ma.“

Wszystkie dotychczas poczynione zapisy na rzecz Domu nieuleczalnych, wynoszą już blisko 500.000 złr., a poczynione zostały w ciągu urzędowania obecnej rady miejskiej.

Wincenty Pol niebezpiecznym rewolucyonistą. Przed kilku dniami otrzymał Wydział powiatowy w Brzesku odezwę z Rady szkolnej okręgowej, pełną urzędowej nagany z powodu, że w czasie tegorocznych popisów w szkołach ludowych pozwolił sobie rozdawać przez swych delegatów pilniejszym uczniom książeczkę pod tytułem: „Pieśń o ziemi naszej“ W. Pola — wydawnictwa „Macierzy polskiej“. Odezwę tę usprawiedliwia Rada szkolna okręgowa treścią okólnika, nieznanego zresztą dotąd szerszym kołom, a wydanego przez Radę szkolną krajową z dnia 19 marca 1890 l. 4519, w myśl którego powinno się było dotyczące wydawnictwo postarać o aprobatę tej książeczki przez wzmiankowaną władzę, aby jako premia dla młodzieży szkolnej służyć mogła.

Koroną tej odezwy jest jej następujące zakończenie: „Uwagę tę raczy przyjąć Świetny Wydział do wiadomości na przyszłość, inaczej narażałby na wielką odpowiedzialność nauczycieli ludowych, a

---

letanta, któremu chorobliwa wyobraźnia nasuwa pełne poezyi i grozy mistycznej urojenia, nie dozwalając odróżnić przywidzeń od rzeczywistości. Ta autopsia duszy własnej, ciężko chorej a na wpół jeszcze świadomej swego stanu, skreślona w liście do przyjaciela, jest prawdziwą perłą tego zbiorku.

Słońce, obrazek umieszczony na czele zbiorku i dający tytuł całej książeczce, jest poniekąd także studyum psychiatrycznem, kreśli w nim bowiem opowiadający, ten wpływ wszechwładny pogody i słońca, chmur i słoty na nastrój przedrażnionych nerwów, który nam świat cały to w jasnych i wesołych, to w ponurych i smutnych przedstawia barwach, to uszczęśliwia, to w głąb smutku nurza. Świadomość tej niewoli moralnej, wprawia opowiadającego w rozstrój nerwowy i do pessymistycznych wiedzie konkluzyj.

Czy i autor jest pessymistą? Nie chcemy tego twierdzić. W nowelkach swoich nie śmieje się on głośnym śmiechem, ale uśmiecha często. Uśmiech jego niezawodnie nie jest bez pewnej bolesnej ironii.. Ale goryczy w nim nie ma. Tam, gdzie kreśli ludzi upadłych lub nizkiego umysłu, to maluje ich z taką pełną humoru realistyczną prawdą, że ani pogardzać niemi ani potępiać niepodobna, tak jak nie pogardza się... naturą. Owszem, te kompromisy ich z zasadami moralnemi, które zdają się być ulubionym autora tematem, przestają być rażącemi wobec stopnia wykształcenia i poziomu ich pojęć moralnych. (*Posag*, *Opiekunowie*, *Wybór*, *Nowa era*).

Kreśli on ludzi takiemi jak są rzeczywiście, nie chwaląc zdrożności, ale i nie rzucając na nich kamieniem. (niektórzy to nazwą może niemoralnem)... Luźność obyczajów kreśli nam autor najczęściej w formie humoreski, budzącej raczej uśmiech pobłażliwy dla owych ludzi, niż gorszącą zachętę. O miłostkach podejrzanej natury i o rozpuście opowiada on jako o rzeczy znanej, zwykłej, codziennej, jako o fakcie niedającym się zaprzeczyć, nie budzącym zdziwienia, bo o nim wszyscy wiedzą i rozpowiadają sobie — na ucho i nie na ucho, stosownie do towarzystwa. Obcą zgoła mu myśl rehabilitacyi lub apoteozowania dam kameliowych. Mówi on o nich bez upiększeń i omówień, widząc w upadłej kobiecie upadłą kobietę a nie bohaterkę lub męczennicę. Uwodziciel nie staje przed nami jako wielkoduszny demon bez dogmatu, ale jako prosty pustak lekkoduch, a uwodzi tylko kobietki godne tego losu i jak rybki w stawie same spieszące do haczyka z ponętą. (*Pies*, *Pierwszy maja*).

Jeśli o innych autor wspomina faktach, to nie rozwodzi się w szczegółowych opisach i nie stroi je w uroczą szatę zmysłowo poetycznych uniesień, ale nadmienia o nich jako o fakcie rozkiełzania brutalnego popędu i nic więcej. (*Wybór*, *Nowa era*).

Inaczej może w *Kłopocie*, — ale tam „uwiedzionej“ nie ma, jest tylko pan młody, w przeddzień ślubu swego z idealną narzeczoną, uwiedziony przez prostą zalotnicę i czujący cały niesmak po tym wybryku. Scena niezaprzeczenie pełna prawdy — ale musimy wyznać, że utwór ten do mniej udatnych zaliczamy. Gdyby to opowiadanie pana młodego podane było jako jego poufne zwierzenie po wielu latach złożone przyjacielowi, nie zostawiałoby po sobie tego niesmaku, jakim nas razi w tej formie zwierzenia się na poślubnej zabawie. Wątpić nawet można, czy ów pan młody wynurzałby się przyjacielowi z tem zwątpieniem o własnej męzkiej dzielności po przebytym ekscesie. Nie uczyniłby tego nawet człowiek najsłabszego charakteru wobec najzaufańszego druha.

Przedślubne i poślubne dni, to jeden z ulubionych tematów autora. I w samej rzeczy są to chwile w życiu — zarówno kobiety jak i mężczyzny, nadające się wybornie do takich małych a treściwych obrazków i szkiców, w jakich autor celuje. W dniach owych bowiem, jak na rozstaju, jednym rzutem oka obejmuje się dwie drogi: tę, którą człowiek szedł dotąd i tę, która go czeka. Obrazków w tej książeczce na tem tle nakreślonych, moglibyśmy wymienić kilka — a niektóre z nich celują nader oryginalną i trafną obserwacyą życia, opowiedzianą nie bez poezyi i pewnej rzewności, która im nadaje uroku, jak n. p. pełen prawdy i wdzięku obrazek: *Krzyk*.

Już to wogóle przyznać wypada, że autorowi *Słońca*, mimo całego jego realizmu, nie braknie nigdy odczucia poetyczniejszych i idealniejszych stron życia. A gdzie ich dotknie, tam talent jego najwyrazistsze przybiera rysy i najwięcej na przyszłość rokować dozwala.

Obrazek: *Zwierzenia* przedstawia nam starszą już parę narzeczonych, którzy przed ogłoszeniem zapowiedzi, jako uczciwi ludzie przyznają się nawzajem do tajonych dotąd starannie błędów, popełnionych w życiu a nakładających na nich obowiązki rodzicielskie. Przebaczają sobie wzajemnie... nieco zanadto łatwo i w dobrym humorze godząc się z nieodmiennemi faktami, przyrzekają sobie wzajemną pomoc w wychowaniu dzieci i idą do proboszcza.

Inny związek kojarzy się w ponurym szkicu: *Ojciec*, na łożu śmierci aktora. Pragnie on, ostatniem, gorącem pragnieniem duszy, zostawić dziecku spuściznę — jedyną jaką posiada: nazwisko swoje. Nazwisko to nieznane światu, bez sławy i cześci, — ale on prócz niego nic nie ma. Bezsilny, blizki skonania, nadludzkim wysiłkiem wypowiada to ostatnie, marne i godne śmiechu zachcenie, które w całem tego słowa znaczeniu tragiczny sprawia efekt.

Podobne zespolenie efektów komicznych z tragiką położenia znajdujemy także w *Nieszczęściu*, którego tematem jest rozpacz ubogiej rodziny po śmierci żywicielki swej — krowy. Wiele tu prawdy, bez należytego jednak wyzyskania przedmiotu. Rzecz nierównie silniejsze sprawiałaby wrażenie, gdyby była opowiedziana z całą prostotą i szczerością, bez zamiaru zgotowania czytelnikowi niespodzianki, nieprzewidzianą rewelacyą przy końcu, która komicznym efektem obniża poważny nastrój całości.

Komiczne rysy w *Pularesie* i w *Życiu* — w obu tak pełnych dramatycznej grozy obrazkach, zupełnie inną odgrywają rolę i dodając postaciom plastyki, podnoszą wrażenie prawdy. Mimo tej plastyki tak wydatnej i tak wyrazistej charakterystyki, nie można autorowi ani w tych obrazkach dopiero wspomnianych, ani w żadnym zarzucić przesady — z wyjątkiem chyba ostatniego w zbiorku utworu, humoreski *Nowa era*, gdzie męzka krewkość energicznych poszukiwaczy nafty, przybiera cechy endemicznej jakiejś wścieklizny, podobnej do owego szału, który na widok płci pięknej porywa majtków, po wielomiesięcznej podróży na ląd wysiadających....

I ta humoreska i niektóre inne, zawarte w zbiorku, wywołają wiele krzyku. Ale ani gromy naszych Arystarchów, ani zwykła u nas metoda tendencyjnego zamilczania, aby niemiłej książce nie dać rozgłosu, ani wreszcie druga, u nas również praktykowana metoda — obniżania literackiej wartości dla względów „moralnych“, społecznych, politycznych, — nie zdołają zatuszować faktu, że w autorze „*Słońca*“ przybył nam nowy, pełen młodzieńczej świeżości i oryginalności talent pisarski.

Byle wyłamał się z wstrętnych tematów, z tej dusznej atmosfery, która go nęci urokiem rzekomej niezwykłości w naszej literaturze, byle unikał przy tem pewnego niekiedy przeładowania w stylu — jak n. p. w piewszym z rzędu szkicu książeczki, — a zajmie w naszej belletrystyce nieposlednie miejsce.

M. P.

wreszcie samą sprawę oświaty naszego ludu na niebezpieczeństwo." (*sic!*)

Pomijając tendencye poezyj Pola, jako pieśniarza, a w szczególności poematu jego „Pieśń o ziemi naszej", godzi się zapytać świetną Radę szkolną okręgową w Brzesku, ażali w niniejszym przypadku słusznie uczyniła zarzut Wydziałowi powiatowemu, stojącemu zresztą po za obrębem jej władzy, gdy ten, działając w najlepszej intencyi przy zakupnie dziełek, wychodzących z pod stempla „Macierzy polskiej", nie przeczuwał, że przepisany przez Radę szkolną alembik nawet dla poematów Pola będzie stanowczo potrzebny.

Krynica, 6 sierpnia (Kor. *N. Reformy*). W poniedziałek 3 b. m. odbył się w sali tutejszego teatru, wobec licznie zebranej publiczności, koncert znanej śpiewaczki i nauczycielki śpiewu, panny Stanisławy Haimann, z łaskawym współudziałem p. Wrońskiego i artystów sceny krakowskiej, panny Kałużyńskiej i p. Wernera.

Program koncertu, urozmaicony doskonale odegraną jednoaktówką p. t. „Ciężka próba" i piękną solową grą na skrzypcach znanego dyrektora orkiestry krynickiej, zajął żywo wszystkich obecnych, a nader miły, czysty i sympatyczny głos i wyśmienita szkoła koncertantki zjednały sobie i tu ogólne, zasłużone uznanie.

We środę 12 b. m. odbędzie się bal na dochód tutejszej straży ogniowej. Zarówno szlachetny cel zabawy, jak zabawa sama, zbyt będą silnym magnesem, aby z góry nie można przepowiedzieć, że bal uda się wyśmienicie.

Program V walnego zjazdu ochotn. straży pożarnych w dniach 15 i 16 bm. w Przemyślu odbyć się mającego.

Dnia 14 sierpnia (piątek): Przyjazd delegatów. O godzinie 8 wieczorem zebranie delegatów i uczestników zjazdu na „Górze Zamkowej", celem wzajemnego poznania się.

Dnia 15 sierpnia (sobota): Pierwszy dzień zjazdu. O godz. 8 rano msza św. w kościele katedralnym obrz. łać. O godzinie 7½ zbiorą się delegaci i uczestnicy zjazdu przed gmachem ratuszowym w Rynku, skąd, poprzedzeni korpusem miejscowej straży ochotniczej i korpusami straży okolicznych, udadzą się na nabożeństwo i zajmą tamże wskazane im miejsca.

Po nabożeństwie defilada straży ochotniczych przed zgromadzonymi uczestnikami zjazdu. O godzinie 9½ zbór wszystkich delegatów w sali ratuszowej, złożenie legitymacyi w ręce sekretarza kraj. Związku dla zapisania oraz zapoznanie się delegatów między sobą. O godz. 10 przybycie naczelnika kraj. Związku ks. Adama Sapiehy i tegoż zastępcy p. Alfreda Zgórskiego, oraz burmistrza miasta Przemyśla dra Aleksandra Dworskiego i powitanie uczestników zjazdu.

Otwarcie posiedzenia w sali ratuszowej, odczytanie listy straży ochotn. do kraj. Związku należących i na zjeździe reprezentowanych, odczytanie protokołu z IV walnego zjazdu, oraz dalsze czynności, które Rada zawiadowcza na porządku dziennym obrad umieściła.

O godzinie 2 po południu odczyt p. Jana Ciepanowskiego, inżyniera, „O pokrywaniu dachów płytami ogniotrwałemi."

O godz. 3 po południu wspólny obiad, dany przez reprezentacyę miasta na cześć delegatów. O godz. 4 po południu zwidzenie wystawy sikawek i narzędzi ratunkowych. O godz. 5 wieczorem próba z płynem do gaszenia ognia, wynalazku p. Emanuela Sygiericza, naczelnika ochotn. straży pożarnej w Podhajcach. O godz. 7 wieczór przedstawienie przemyskiego Tow. dramatycznego w teatrze letnim na Zamku.

Otwarcie wystawy sikawęk i narzędzi pożarnych odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przez komitet wystawowy.

Dnia 16 sierpnia (niedziela): Drugi dzień zjazdu. O godz. 7 rano ćwiczenia popisowe ochotniczej i miejskiej straży pożarnej przemyskiej. O godzinie 9 rano dalszy ciąg obrad delegatów zjazdu w sali ratuszowej. O godz 1 obiad. O godz. 2 po południu na zaproszenie ks. Adama Sapiehy wspólna wycieczka do Krasiczyna.

W godzinach wolnych od zajęć programowych odbywać się będą posiedzenia komisyjne.

W Gdowie powiecie wielickim otwartą została dnia dzisiejszego dla powszechnego użytku stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Austryackie stowarzyszenie notaryuszów wysłało memoryał do ministerstwa sprawiedliwości, w którym wskazując na złe materyalne położenie wielu notaryuszów na prowincyi, domaga się wyłączenia szeregu administracyjnych i legalizacyjnych funkcyj z zakresu działania sędziów i przekazania ich notaryuszom.

Wdzięczność włościan. Do *Dziennika Polsk.* donoszą o pięknym objawie wdzięczności włościan dla człowieka, który im w nieszczęściu pospieszył z pomocą.

We wsi Chotylub, pow. cieszanowskiego, w ostatnich dniach lipca br. wybuchł był pożar. Przy panującym wietrze i niedostateczności środków przeciwko ogniowi, wieś cała mogła pójść z dymem. Gdy mieszkańcy, potraciwszy głowy, nie wiedzieli, co począć i przebiegali tylko z miejsca na miejsce lamentując, z dworu, oddalonego o kilometr, przybył właściciel sąsiedniej posiadłości p. Tytus Zarzycki z sikawką i z ludźmi, obznajomionymi z obsługą i tak zręcznie zamanewrował i pokierował ratunkiem, że szybko zlokalizował pożar i ugasił go na miejscu. Gdy niebezpieczeństwo już znikło, włościanie otoczyli p. Zarzyckiego, wyrażając mu wdzięczność swoją za ratunek. Nie dość tego; widząc, jak jest pożądana praca ręczna wśród lata, tak gęsto przeplatanego niepogodą, włościanie z własnego popędu przysłali do p. Zarzyckiego deputacyę z oświadczeniem o uchwale, aby wszyscy, co do jednego, zdolni do pracy, wyszli na pola jego w pierwszym pięknym dniu i dopomogli mu do zbioru, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. P. Zarzycki z podziękowaniem przyjął propozycyę pomocy, nie przyjął jej jednak bezpłatnie, lecz za zwykłem wynagrodzeniem. Tym sposobem w jednym dniu żniwa jego zostały ukończone. Wypadek ten świadczy, że lud nasz umie ocenić tych, którzy mu szczerze sprzyjają i umie być wdzięcznym.

Związek architektów i inżynierów w Pradze zaprosił tut towarzystwo techniczne na jubileuszową wystawę do Pragi, wskutek czego wydział tow. przyjmuje zgłoszenia na wycieczkę do dnia 10 bm. w lokalu ul. Szewska 12 II p.

Udział w wycieczce oprócz miejscowych i zamiejscowych członków wezmą także członkowie stowarzyszenia budowniczych wraz z rodzinami.

Paryż, 4 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 1 sierpnia odbyła się w tutejszej szkole polskiej doroczna uroczystość rozdania nagród. Licznie zgromadzona kolonia polska, tudzież obecność wielu rodaków, bawiących obecnie w stolicy Francyi, świadczyły o serdecznem interesowaniu się losem i rozwojem szkoły.

Posiedzenie zagaił prezes rady nadzorczej dr. Gałęzowski. Po nim przemawiali pp.: Chodźkiewicz i prof. Dybowski, który w serdecznych i pełnych prostoty słowach trafił do serc młodzieży, zachęcając ją do tem większej i usilniejszej pracy.

Wreszcie zabrał głos dyrektor szkoły p. Stępiński, zdając sprawę z całorocznego przebiegu i rozwoju nauk i pewnych wewnętrznych reform, określających bliżej stosunek wychowańców szkoły do liceów i kolegiów. Odczytał również imiona uczniów, którzy otrzymali nagrody w szkołach rządowych. Liczba ich wcale pokaźna!

W wyższych klasach odznaczyli się szczególnie: Omieciński, Gasztowtt, Rudnicki młodszy, Poczobut, Konarzewski, Wrześniowski, Bogdanowicz; w niższych: Södwen, Schriftgiesser, Ratuld; w szkole sztuk pięknych odznaczony został medalem srebrnym uczeń Rudnicki starszy. Wymieniam tylko nazwiska najczęściej wywoływane, a również niepodobna mi podać, — nawet pobieżnie — treści przemówień, by nie wyjść po za ramy krótkiego sprawozdania.

Poczem nastąpiły deklamacye.

Uroczystość otwarto i zamknięto śpiewami *„Boże coś Polskę"* i *„Jeszcze nie zginęła"*, wykonanemi przez chór uczniów.

Zarząd Zjednoczenia towarzystw młodzieży polskiej w Paryżu ofiarowuje pośrednictwo swoje w zasięganiu potrzebnych wiadomości osobom, wybierającym się na studya do Paryża, Zurychu, Berna szwajcarskiego, Genewy, Akwizgranu, Mittweidy, Karlsruhe i Chemnitz.

Adres zarządu Zjednoczenia: *Sociéte d' étudiants polonais „Spójnia" rue Scipion 6 à Paris* (dla zarządu Zjednoczenia)".

Pieniądze dla Bułgaryi. Według *Budapester Correspondenz*, wybija obecnie rządowa węgierska mennica 8 milionów nowych sztuk franków srebrnych dla Bułgaryi. Franki mają po jednej stronie wizerunek ks. Ferdynanda z napisem: „Ferdynand I książę Bułgaryi", po drugiej oznaczenie wartości sztuki i wieniec laurowy z napisem: „Niech Bóg chroni Bułgaryę."

Międzynarodowy kongres literatów, urządzony przez Towarzystwo paryskie *„Association litteraire et artistique internationale"*, w roku obecnym, nie jak pierwotnie zamierzono, do Berlina, ale do Monachium ma być zwołany. Postanowienie pierwotne, powzięte przez zarząd Towarzystwa, z samych Francuzów się składający, wynikło z zapatrywania, że polityczne niesnaski i swary obu narodów powinne być wykluczone ze świata literackiego. Wyrazem tego zapatrywania miało też być przyjęcie w poczet honorowych członków Towarzystwa znakomitych pisarzy niemieckich: Freytaga, Bodenstedta i Heyse, go. Wypadki wiosenne jednak, wstrzymanie się paryskich malarzy od obesłania wystawy berlińskiej, i zajścia podczas pobytu cesarzowej niemieckiej w Paryżu, wpłynęły na zmianę postanowienia. Jakkolwiek urzędownie zmiana ta jeszcze ogłoszoną nie została, pojawiają już się w dziennikach pogróżki, że w razie, gdy się pogłoski te sprawdzą, literaci niemieccy będą zmuszeni gromadnie z Towarzystwa międzynarodowego się usunąć.

Do Arabii, na oględziny powracających z Mekki pielgrzymów bośniackich, wysłał rząd austryacki dra Karlińskiego, lekarza okręgowego z Konicy.

Mianowania. Minister skarbu mianował kasyera w kasie głównej we Lwowie, Wolańskiego Michała, dyrektorem i adjunkta głównej kasy we Lwowie Starosolskiego Bazylego kontrolorem, obu dla filii kasy krajowej w Krakowie; dalej adjunkta Hrynasiewicza Mikołaja prowizorycznym kasyerem, a prowizorycznego kasyera Niegera Gustawa kasyerem, obu w głównej kasie krajowej we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Niemczewskiego z Oświęcima do Krakowa, Pawlikowskiego z Wadowic do Oświęcima.

Dalej przeniósł minister sprawiedliwości radców sądu krajowego: Waltera Adolfa z Kołomyi i Drdackiego Dominika z Tarnopola do sądu krajowego we Lwowie; wreszcie mianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego Dzierzyńskiego dla Tarnopola, sekretarza rady Langa dla Kołomyi.

Przeniesienia.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego Antoniego Kauczyńskiego do Żółkwi i zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych Włodzimierza Gładyszowskiego bez stałego miejsca służby dla Sanoka i dra Stanisława Sozańskiego w Drohobyczu dla Lwowa. Wreszcie zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Piotra Juliana Janickiego dla Drohobycza, Teodora Aleksiewicza dla Jarosławia, Wincentego Kriegseisena dla Janowa, Józefa Grabińskiego dla Starej Soli i Jana Szerffa dla Obertyna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Teść"**, głośna farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego, wystawiona wczoraj po raz pierwszy w teatrze letnim w Warszawie, doznała świetnego powodzenia i przyjęcia ze strony krytyki warszawskiej. Niemal wszyscy recenzenci warszawscy uważają ją za najlepszy utwór sceniczny sympatycznej spółki autorskiej i wróżą mu trwałe na scenie warszawskiej powodzenie. Do powodzenia sztuki w Warszawie przyczyniła się niemało dobra obsada ról i ich wykonanie.

Główne role w sztuce odtworzyli Rapacki, Frenkel, Prażmowski, Leszczyński i Szymanowski, oraz panie Trapszówna i Leszczyńska.

Sztuka pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza nie zejdzie z afisza przez cały przyszły tydzień.

— **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół" (organ Tow. gimnastycznych) opuścił prasę nr. 8 z sierpnia br. Treść: Bracia „Sokoły!" Drugi zjazd wszechsokolski w Pradze czeskiej i „Sokół" polski tamże. Sprawy Tow. gimnast. polskich. Na cześć zjazdu „Sokołów". Sprawy szkolne. Piśmiennictwo. Kronika. Ogłoszenie.

Dział ekonomiczny.

„Tygodnik rolniczy" przypomina rolnikom, aby pilnie przestrzegali czesania krów w ciągu lata. W tym czasie bowiem latają tak niebezpieczne dla bydła bąki, składające jaja w sierci jego; z jaj tych powstają wkrótce poczwarki, które dostawszy się pod skórę bydlęcia, tworzą tak zwane „pędraki", powodują ciągłe drażnienie, a nawet choroby bydła, psując i obniżając wartość skóry jego. Przez pilne czesanie bydła, ściągają się jaja przylepione do sierci i niszczą, zanim się poczwarki wylęgną. Oprócz więc zwykłej korzyści, którą przynosi czyszczenie, zyskujemy jeszcze i to, że zabezpieczamy bydło od bardzo przykrych dolegliwości.

Dostawy dla armii ze strony drobnych przemysłowców. Ministerstwo wojny rozpisało dla drobnych przemysłowców nowy konkurs na dostawy dla armii na rok 1892 i to na wyroby skórzane. W okólniku z 31 lipca b. r. znajduje się następująca uwaga:

„Wynik przeprowadzonej w r. 1891 próby dopuszczenia drobnych przemysłowców do udziału w dostawach skórzanych dla armii nie był zadowalającym (!), ponieważ znaczny procent dostarczonych przedmiotów nie odpowiadał przepisanym wzorom ani co do materyału, ani co do wykonania. Pomimo to ministerstwo wojny ponowną czyni próbę, zamierzając w tym celu zamówić u drobnych przemysłowców czwartą część ogólnej ilości przedmiotów skórzanych, służących do wyekwipowania armii na r. 1892. Przedewszystkiem jednak położony został szczególniejszy nacisk na to, że obecnie wykluczone zostaną wszystkie te ustępstwa, jakie przy dostawach na rok bieżący uczyniono niektórym drobnym przemysłowcom przez odbiór przedmiotów, nie odpowiadających w zupełności przepisanym wzorom. Oferty wzmiankowanych wyrobów mogą być wniesione zarówno ze strony poszczególnych przemysłowców, jakoteż prywatnych spółek drobnych rzemieślników. Do ofert tych spółek należy dodać wyszczególnienie nazwisk członków".

Licytacya. W dniu 13 sierpnia b. r. oddane zostanie w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi powiększenie budynku, służącego do naprawy maszyn w Nowym Sączu. Przybliżona cena kosztorysowa budowy wynosi 63.500 złr. Plany i warunki budowy przejrzeć można w biurze konserwacyi dyrekcyi ruchu w Krakowie, lub w sekcyi konserwacyi w Nowym Sączu. Oferty, pisane na przeznaczonych do tego formularzach, wnosić należy do dyrekcyi ruchu w Krakowie, najpóźniej do dnia 13 sierpnia b. r. do godziny 12 w południe. Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem: *„Offert für den Ausbau der Lokomotiv-Montirung in der Station Neu-Sandez"*. Wadyum, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 3.175 złr.

Nowa Spółka handlowa. W Zakopanem odbyło się dnia 4 b. m. pod przewodnictwem posła Władysława hr. Koziebrodzkiego pierwsze walne zgromadzenie nowo zawiązanej „Spółki handlowej w Zakopanem", Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, którego celami i środkami do osiągnięcia tychże są: 1) Nabywanie i sprzedawanie, oraz pośredniczenie w kupnie i sprzedaży wszelkich towarów ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów krajowych. 2) Zaznajamianie członków Spółki z produkcyą krajową i rozbudzanie zainteresowania się handlem i przemysłem krajowym. 3) Dostarczanie członkom dobrych, niefałszowanych artykułów spożywczych i innych domowego użytku, po cenach umiarkowanych. 4) Zakładanie we własnej administracyi sklepów i składów, we wsiach, miasteczkach i wszędzie, gdzie tego cel i interes Spółki wymagać będzie. 5) Pomaganie członkom, dającym odpowiednią rękojmię, kredytem i towarami do samoistnego zakładania handlów. 6) Udzielanie członkom zaliczek na towary, oddane przez nich Spółce w komisową sprzedaż.

Dotychczas wpłynęło od członków-założycieli 161 udziałów po 100 złr., między którymi znajdują się jako w ostatniej chwili zgłoszeni: Henryk Sienkiewicz, kilku Czartoryskich i Tyszkiewiczów, ks. Sapiehowie i wielu innych. Do rady nadzorczej Spółki wybrani zostali na lat sześć: Władysław hr. Koziebrodzki, Władysław hr. Zamoyski, Erard W. Ciechomski, dr. Chramiec, Langie Kazimierz i Jan hr. Tyszkiewicz. Uchwalenie statutu i ukonstytuowanie się Spółki odbyło się wobec notaryusza.

Po ukończeniu walnego zgromadzenia odbyła posiedzenie rada nadzorcza i wybrała prezesem Władysława hr. Koziebrodzkiego, zastępcą jego Władysława hr. Zamoyskiego, sekretarzem Kazimierza Langiego, zastępcą jego Jana hr. Tyszkiewicza, zaś dyrektorami Spółki mianowała tymczasowo pp. Manieckiego i Dembowskiego. Czynność swoją rozpoczyna Spółka z początkiem września b. r.

Projekt nowej kolei. Ministerstwo handlu udzieliło w dniu 5 lipca b. r. dyrektorowi dóbr hr. Andrzeja Potockiego, Juliuszowi Eberswald Sieglerowi w Krzeszowicach, pozwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei o normalnym torze, wychodzącej ze stacyi Trzebinia (kolei Północnej) na Regulice, Alwernię, Okleśne do Ryczowa, stacyi na linii kolei Państwowej Oświęcim-Skawina, a stamtąd doliną Skawy w górę na Wadowice do Skawiec, stacyi na linii kolei Państwowej Skawina-Sucha. Koncesya ma moc obowiązującą na przeciąg sześciu miesięcy.

Losy tureckie. Przy ciągnieniu w Wiedniu, główna wygrana 600.000 fr. padła na nr. 222.007, druga wygrana 60.000 fr. na nr. 952.315, wygr. po 20.000 fr. na nr. 202.115 i 1,120.538.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)

Kraków, 7 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·25
Żyto	9·75	9 80
Jęczmień	—·—	8·—
Owies	7·50	7 70
Owies nowy	7·25	7·50
Groch	8·—	10·—
Tatarka	9 —	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	8·—	11·—
Jagły	13 —	6 —
Siano		2 40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·40
Ziemniaki za hektolitr	2·—	3 —
Jaja za kopę	1·15	1 20
Masło za garniec	2 75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „ „		75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 8 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·3 mm	742·3 mm	742·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,4	+9°,8	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	89 %	66 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	0	4

Uwagi: Rano krople deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Praga, 8 sierpnia. Zapowiedziano rychły przyjazd 150 gości z Medyolanu na wystawę krajową.

Wczoraj wieczór przy wielkiej fontannie, oświeconej sztucznemi ogniami, odbyła się patryotyczna manifestacya Tłum, złożony z przeszło tysiąca osób, śpiewał hymn narodowy. Nastrój był uroczysty.

Na wystawie robią wielkie przygotowania z powodu zbliżających się uroczystości w dniu urodzin cesarza.

Wiedeń, 8 sierpnia. Książę bułgarski Ferdynand wyjechał wieczorem przez Popradfelka do Węgier.

Muerzsteg, 8 sierpnia. Arcyksiężna wdowa Stefania przybyła tu dziś wieczór.

Budapeszt, 8 sierpnia. Przedłożenie dotyczące reformy administracyjnej przyjętem zostało w trzeciem czytaniu.

Budapeszt, 8 sierpnia. Komisya dla nietykalności poselskiej wybrała w sprawie Ugron-Uzalac podkomitet z 5 członków celem wygotowania ostatecznego wniosku i przedłożenia go na jutrzejszem posiedzeniu komisyi.

Berlin, 8 sierpnia. Cesarzowa wraz z synami przybyła do Poczdamu.

Paryż, 8 sierpnia. *Journal Paris* pochwala toast Czernajewa i wskazuje na telegramy cara, wystosowane do Carnota i do burmistrza Cherbourga, które nie wychodzą po za ujawnienie przyjaznego sposobu myślenia i które jedynie są miarodajne w osądzeniu obecnego położenia. Nic nie uprawnia do czynienia wniosków, jakoby Rosya zamierzała wystąpić w obronie rewindykacyj Francyi, należy się zatem strzec nadawania depeszom carskim przesadnego znaczenia.

Paryż, 8 sierpnia. *France* zapowiada przybycie królowej Natalii w jesieni na dłuższy pobyt do Paryża.

Konstantynopol, 8 sierpnia. Jak wiadomo, Rustem-pasza z polecenia Porty czynił kroki u Salisbury'ego, co do podjęcia rokowań w sprawie ewakuacyi Egiptu. Otóż Salisbury odpowiedział na to, iż nie może obecnie spełnić życzenia Porty, ponieważ większa część jego kolegów jest teraz na urlopie lub niebawem ma rozpocząć urlop, a przytem od czasu ostatnich rokowań, w ciągu ubiegłych czterech lat zaszły zmiany, które niezbędnem czynią odnowienie pełnomocnictwa co do podjęcia rokowań, musi przeto Salisbury porozumieć się co do tego punktu ze swymi kolegami, i będzie mógł zakomunikować Rustemowi-paszy decyzyę dopiero w końcu października.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	26
Austryacka renta złota	111	80
5 % austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1028	—
Akcye kredytowe	288	50
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38½
Dukaty austryackie		58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	5	95

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Fałszowany czarny jedwab. Należy spalić kawałek materyi, którą mamy kupić a natychmiast fałszowanie jej wystąpi, gdyż prawdziwy jedwab farbowany skręci się natychmiast, gaśnie zaraz i pozostawia bardzo mało jasnego popiołu. Jedwab fałszowany (który łatwo wyświeca się i pryska) pali się powoli, mianowicie tlą włókna wełniane (jeśli są nadto barwikiem obciążone), pozostawiając popiół brunatny, który w przeciwieństwie do prawdziwego jedwabiu nie kręci się lecz krzywi. Gdy naciśniemy popiół z prawdziwego jedwabiu rozpada się, z fałszowanego nie. Fabryka jedwabiów G. HENNEBERGA (c. k. dostawcy nadwornego), Zürich, rozsyła wzory swych prawdziwych materyi jedwabnych każdemu, albo całe sztuki lub garnitury pojedyncze franko i oclone.

W stuletnią rocznicę.

Odczyt, wygłoszony w sali ogrodu strzeleckiego w czasie obchodu 100-letniej rocznicy dnia 3 maja b. r., wyszedł z druku i jest do nabycia w Administracyi *Nowej Reformy* i w księgarni Krzyżanowskiego (linia A—B) po cenie 25 ct. za egzemplarz.

Kraków, dnia 8/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	124	50	126	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	10	93	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	30
5% Obligi kommunalne „ „ I Emis.	100	80	101	50
4½% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	50	98	50
6% „ „ „ „ II Em.	95	50	96	25
4½% „ „	99	50	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	80	109	30
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100	60	101	20
4½% „ „	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 7/8.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	60	100	30
4% „ „ „ okr 56 złr. 100	95	50	96	20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	30	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczk. kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 7/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	90	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	30	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	65	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	10	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	25	—	—

Wiedeń, dnia 7/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	40	92	60
5% „ „ srebrna za złr. 100	92	25	92	45
4% „ „ złota za złr. 100	111	80	112	—
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	20	102	40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135	—	136	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137	40	138	10
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	30	102	10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	90	141	60
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	131	25	131	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	25	93	75
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	60	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91	50	92	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	[illegible]
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	75	99	[illegible]
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	80	114	80

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	[illegible]
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	—	188	[illegible]
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	30	22	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	90	18	[illegible]
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	90	12	[illegible]
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	[illegible]
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	[illegible]

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	156	25	156	[illegible]
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	25	111	[illegible]
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	291	40	292	[illegible]
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335	75	336	[illegible]
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	[illegible]
30·—	Laenderbank na 200 złr.	207	25	207	[illegible]
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1028	—	1030	[illegible]
12·—	Unionbank na 100 złr.	233	50	234	[illegible]
117·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr.	2715	—	2725	[illegible]
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	210	75	211	[illegible]
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	241	—	242	[illegible]

Parcela
do sprzedania
przy ulicy Pawiej, 23 mtr. frontu. Wiadomość u stróża domu na rogu ul. Pawiej i Basztowej. 1896 1 6

Poszukuje się 1909 1 3
nauczycielki
starszej osoby, z kwalifikacyą odpowiednią i muzykalnej do **dwóch panienek na wieś od 1 września b. r.** Adres: **A. G.** ost. poczta **Kolbuszowa.** Zgłoszenia listowne.

J. F.
Proszę odpowiedzieć gdzie?
1911 1

Guwernantka
ekonom, 3 klucznice, 2 pokojowe, podleśniczy, żonaty, furman, żonaty, kilka kucharek i praczek, 2 kucharzów i około 100 robotników, oraz ogrodnik mogą znaleść korzystne umieszczenie.

Poszukuje się **kupców** lub **dzierżawców** na kilka mniejszych i większych majątków.

Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach. 1915 1 3

Folwark
składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 1 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

PŁÓTNA
od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyine, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 11 0

Konkurs.
Przy Tarnopolskiej szkole głównej jest do obsadzenia **posada dyrektora** tejże szkoły, który także udzielać ma **naukę religii mojżeszowej w szkołach średnich.**

Kompetent ma wykazać:

1. Świadectwo ze złożonego z dobrym postępem egzaminu dla szkół wydziałowych.
2. Wyższe wykształcenie.
3. Kwalifikacyę do udzielania nauki religii mojżeszowej w szkołach średnich.

Kandydaci, którzy mogą wykazać ukończone studya filozoficzne, mają pierwszeństwo.

Z posadą tą przywiązana jest roczna pensya 800 złr., 200 złr. za kierownictwo, 200 złr. za pomieszkanie i płaca 240 złr. przez rząd za udzielanie religii wyznaczona.

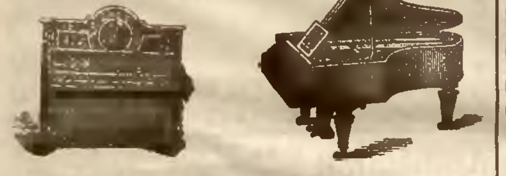
Posada ta nadaną zostanie tymczasowo prowizorycznie na rok jeden, a po upływie takowego i przy zadowalniającem pełnieniu obowiązków nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania wnieść należy aż do **1 października 1891 r.** do Przełożeństwa zboru izraelickiego w Tarnopolu.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.

Tarnopol, 2 sierpnia 1891.

1893 2 3 *Weisstein.*



Nowe i przegrane
z rozmaitych fabryk
FORTEPIANY i PIANINA
sprzedaje i wypożycza 1098 11
M. RACZYŃSKI
w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.

Dla każdego
niezamożnego, nie wyłączając kobiet, jedyna bezpowrotna sposobność dojścia **stanowczo** w paru latach do majątku, przynoszącego legalnie, podług stwierdzenia, **3000 złr. rocznie** za wkładką 45 centów miesięcznie do przedsiębiorstwa przemysłowego. — Reflektanci, przesyłając 1 złr. i markę pocztową, otrzymają odwrotnie dokładny opis i formalne zobowiązanie. **Lista tylko krótki czas otwarta.**

1899 3 3 **J. Charles & Co., Wiedeń, V., Grüngasse, 21, I, 5.**

Najtańszy sztuczny nawóz
Mąkę fosforanową Thomasa
dostarcza wagonami po 10.000 klg. i częściowo workami po 100 klg. po bardzo niskiej cenie

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek, L. 34.

Cenniki na żądanie franco. 1534 8 8

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny nowe dzieło:
Stanisława hr. Tarnowskiego
Z doświadczeń i rozmyślań
napisane z powodu
25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego". 1695 8 0

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr.

H. Nestlé mączka dla dzieci.
25-letni **skutek.**

32 odznaczeń
między temi
12 dyplomów honorowych
14 złotych medali.



Znak fabryczny.

Liczne
świadectwa
pierwszorzędnych
lekarzy.

1308 6 6

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniaah żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.
Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi**

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, ulica Szewska, 15,
wyszedł **najnowszy, ilustrowany**
Przewodnik po Krakowie
z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez
K. Bartoszewicza.
Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.** Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 20 0

Nakładem tejże firmy wyszedł:
Przewodnik po Pradze
ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.

W Wadowicach pod l. k. 128,
duża realność, składająca się z domu mieszkalnego ze sklepem, obszernemi magazynami, piwnicami i zabudowaniami gospodarczemi, położona w śródmieściu naprzeciwko gmachu sądowego, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki **Ludwiki Lukas** na miejscu. 1885 3 3

Subjekt handlowy
który był 4 lata w dystylarni w Toruniu i 4 lata w handlu win w Warszawie, biegły w polskim, niemieckim języku i rachunkach, szuka zaraz posady Wiadomość w **Biurze komisowo-informac. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 1882 3 3

Odwaniacz
czyli 1555 7 0
płyn desinfekcyjny
środek służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcyi lokali, zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i t. p.

Sposób użycia:

Ścieki, wychodki, naczynia lub stajnie polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyę przeprowadzić w lokalach zamkniętych należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła. Bieliznę, ubiory lub meble należy zmyć tym płynem.

Cena butelki litrowej 13 cent.

Skład i wyrob w **aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** również w innych aptekach.

5—10 złr.
dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.**

Zgłoszenia pod „Lose" do Ekspedycyi anonsów J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse. 1717 9 10

Biuro Nauczycielskie
Justyny Jędrzejewskiej Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3.
poleca nauczycieli, nauczycielki, pianistki i bony wszelkiej narodowości. 169 16 0

J. R. Goniakowski
Magazyn i Pracownia
sukien i konfekcyj damskich
w Krakowie
przyjmuje wszelkie zamówienia na
suknie, amazonki, okrycia, płaszcze i żakiety
wykonując je **jak najstaranniej, w najkrótszym czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.**

Płaszcze i żakiety
odrabiane bywają przez zdolnych **krawców męskich.** 983 22 25

Starym i młodym mężczyznom
poleca się w powiększonem wydaniu nowo wyszłe dziełko radcy med. Dra Müllera pouczające o 131 33 52
osłabieniu nerwów i systemu płciowego
jakotez o tegoż skutecznem leczeniu.

Opłacona przesyłka w kopercie za 60 ct. w markach pocztowych do
Edwarda Bendt, Braunschweig.

Zastępca, z kaucyą, do kierownictwa filią maszyn rolniczych, **zdolni agenci,** oraz **praktykant biurowy** znajdą umieszczenie w Pierwszej Agencyi Maszyn rolniczych firmy **Franciszek Albin** w Podgórzu, ul Rękawka, L. 159. 1913 2 3

W Parku krakowskim
we środę, sobotę, niedzielę
1297 przy odpowiedniej pogodzie 34 50
koncert muzyki wojskowej.

Dworek drewniany
nowo wybudowany, składający się z 2 pokoi, kuchni, spiżarni i werandy, **przy rogatce Mogilskiej** (na prawo), **L. 34,** jest każdej chwili za przystępną cenę **do sprzedania.**

Wiadomość tamże. 1889 2 2

Zakład
wychowawczo-naukowy żeński
Wincenty Falskiej
przyjmuje jak i lat poprzednich **uczennice stałe i przychodnie.** Wpisy przez całe wakacye do 15 września. — Francuzka i Niemka w miejscu. 1665 11 12

Kraków, ulica Szewska, L. 9.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM
które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A-B, 37. 1178 39 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo. Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

W niedzielę dnia 9 sierpnia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Ostatni tydzień.



Oskara Gierk'ego
Wielki mechaniczno-automatyczny światowy teatr
przy ulicy Dietla.

Codziennie wieczór o godzinie 8
brylantowe Przedstawienie
w każdą niedzielę i święto dwa Przedstawienia.

Początek 1-go o godz. $4\frac{1}{2}$ popołudniu, II-go o 8 wieczór.

Nowy program. Ostatnia Serya. Nowy program.

I. Krajobraz zimowy w Norwegii. Jazda sankami. Procesya. Wschód księżyca.
II. Burza morska i rozbicie się okrętu w cieśninie Gibraltarrkiej.
III. Nowość. Automatyczny, sztuczny ballet. Nowość.
IV. Nowa serya obrazów. (Tylko podczas wieczornego przedstawienia oświeca światłem wapniowem i gazem wodorotlenym.

Kasa otwarta o godz. 7, początek o godz. 8 wieczór. — Sprzedaż biletów od godziny 10 rano do wieczora w kasie teatralnej. — **Orkiestra wojskowa c. i k. 13 pułku piechoty.**

Ceny miejsc: Miejsce zamknięte numerowane 60 ct., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą połowę.

Z uszanowaniem **Oskar Gierke,** dyrektor i mechanik z Drezna.

Również podczas deszczu odbywają się przedstawienia, gdyż teatr pokryty jest podwójnem płótnem żaglowem i zaopatrzony w podłogę. 1890 4 5

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów betonowych
Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

odzn. medalem srebrnym rząd. 1887 i wielkim medalem bronzowym na wyst. hyg. krak. 1891.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki betonowe** pat. **do budowy studzien, rezewoirów, dołów kloacznych, rynny betonowe do kanałów, kanały różnych wymiarów, muszle pod rynny, schody, przykrywy na murki i słupy murowane, płyty gzymsowe, zbiorniki na wszelkie ciecze, betonowania sieni, chodników, stajen** itp.

Ma na składzie:
Cement, wapno hydr., rury steingut., posadzki marmurowe i steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy kuchenne, materyały przeciw wilgoci i t p.

M. ZIELENIEWSKI, Inż.,
firma protokołowana
Kraków, Grzegórzki, L. 23.

Dla dogodności P. T. Odbiorców umieściłem w handlu Wgo Pana **J. F. Fischera, linia A—B, książkę,** w której można wpisywać wszelkie zlecenia. 1544 15 0

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony $1\frac{1}{2}$ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 13 0

! Ważne !

Pewien interes jest zaraz do odstąpienia, który przynosi rocznego dochodu przeszło 1000 złr. 1895 2 3

Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze Kl. Steinfels w Podgórzu.**

Poszukuje się
nauczycielki
z patentem nauczycielskim, **do prowadzenia trzech dziewczynek według systemu szkolnego.** — Gruntowna znajomość języka francuskiego i niemieckiego konieczna muzyki i rysunków pożądana. 1893 2 2

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

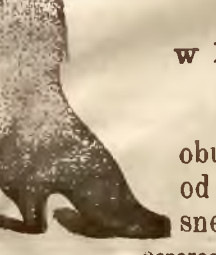
Zdolny kolporter
znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia przyjmuje **drukarnia A. Koziańskiego w Podgorzu.** 1870 3 3

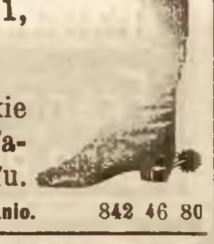
Akuszerka
w Dębnikach, L. 71, poczta Dębniki, **pod Krakowem,** przyjmuje panie, chcące odbyć słabość bez rozgłosu. 1845 2 3

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.
Główny skład
bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,
Płócien, Bielizny stołowej,
wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu, 1503 25 0
oraz
płóciennej bielizny krepowej
systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.

Skład główny w Wiedniu, I., Spiegelgasse, Nr. 11.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacyn obuwia i kaloszy uskuteoznia się szybko i tanio. 842 46 80

Wapiennik miejski w Podgórzu
prowadzony we własnej administracyi
połączony torami kolejowemi, poleca **wyborowej jakości**
wapno skaliste, wapno gaszone, miał wapienny,
również poleca z swych słynnych skał zwanych **„Krzemionkami"** i **„skałą Twardowskiego"**
kamień budowlany, kamień brukowy i różne gatunki szutrów
po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje: 1780 7 10

Kasa miejska w Podgórzu. — **Zarząd wapiennika miejskiego przy piecu. Filia,** urządzona ze składami, **w Krakowie, Groble, L. 7.** — Upoważniono również Radcę miej. Wgo P. **Walentego Emilewicza** do zawierania umów.

Reprezentantem wapiennika i kamieniołomów miejskich **we Lwowie** jest Wny **H. Dattner, ul. Grodecka, 3.** Telefonu Nr. 390.

Administracya wapiennika miejskiego w Podgórzu.

„SŁOŃCE"
zbiór nowel i szkiców
Zygmunta Niedźwieckiego
wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 7 16

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 4 25

Realność
w Nowym Targu, pod L. 52, wraz z domem mieszkalnym i gospodarskim, **do sprzedania.**

Wiadomość u **drogomistrza kolejowego w Radziszowie na stacyi.** 1897 2 3

Pośrednictwo wykluczone.

Dr. Med.
Eugeniusz Kozierowski
mieszka 1732 12 15
przy ul. św. Tomasza, L. 28, I piętro.
Ord. od 3—4 popołudniu.

Wojna cłowa z Rumunią
wreszcie ukończona.

Otwierają się na nowo obfite źródła wzajemnych stosunków handlowych. Kto zamierza korzystać z obecnej sytuacyi, a nie chce się narażać **na zapłacenie frycowego,** niech **się poinformuje.** Mam **w każdej miejscowości Rumunii doświadczonych, sumiennych korespondentów,** jestem zatem w możności udzielić dokładnych wiarogodnych informacyj **o każdej firmie Rumunii.** Taka informacya kosztuje 1 złr. 50 ct., w abonamencie taniej. Mogę także podać spisy firm rumuńskich każdej gałęzi handlowej. Polecam **sumiennych agentów, spedytorów** i t. p. Wskazuję **artykuły,** jakie się kwalifikują do wysłania tam, lub do sprowadzania ztamtąd do nas. Podaję w końcu sposoby, jak można najkorzystniej załatwić interesa z kupcami rumuńskiemi.

Hieronim Weiss
w Krakowie 1809 8 10
koncesyonowane Biuro informacyjne o stosunkach kredytowych handlowych firm (jedyne w kraju).

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z **taniości**
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego poczawszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną poczt. Miara centym trowa lub zużyty bucik. 841 49 0

MĄKI z KOSCI
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel
1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 17 0

„EXSICCATOR"
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1817 2 10

Zarząd filii w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.

Agencya w Tarnowie.

Stefana Buszczyńskiego:

OBRONA
spotwarzonego narodu.

Krytyczno-historyczny przegląd oszczerstw, miotanych na dzieje nasze, na polskie duchowieństwo i na obrońców Ojczyzny.

T. I Ruch ludowy przed powstaniem styczniowem. Powstanie 1863 r. podane przed sąd żyjących i potomnych. **Nasze prawa.**

T. II. Rozbiór krytyczny historycznej Szkoły krakowskiej: Dosłowne wyciągi z „Przeglądu Polskiego", z „Teki Stańczyka", z dzieł Walewskiego, Szujskiego, Bobrzyńskiego, Spasowicza i t. p.

Tom III. Następstwa zasad historyków tegoczesnych Szkoły krakowskiej. **Kronika spółczesna.**

Głos wołającego na puszczy. — Akademia umiejętności i polityczne stronnictwo krakowskie. Nieuleczalni. — Listy Kraszewskiego i Teka Nieczui. — Niektóre przestrogi, wynikające z głosów opinii publicznej. — Rozbudzone namiętności przez historyczną Szkołę krakowską. — Owoce wyrosłe z zasad tej szkoły. — Elementarne książki. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Tak zwana oświata ludowa. — **Najważniejsze kwestye dotyczące Polski.** — Sprawa rusińska. — Codzienny rozbiór Polski. — Tak zwany panslawizm czyli panmoskalizm. — Rozstrój umysłowy. — Anarchia w krytyce. — Socyalizm. — Pozytywizm Słowiańska sprawa. — Terroryzm naukowy. — **(Dosłowne z wielu dzieł i mów wyjątki).** — Obraz Krakowa z przed 40 laty. — Sejm czteroletni sponiewierany przez ks. Kalinkę. — Męczeństwo św. Stanisława przez ks. Kalinkę. — **Dzisiejsze zadanie nasze.**

Tom I i Tom II po 1 złr. 80 ct. we wszystkich głównych księgarniach. — Tom III po 1 złr. 50 ct. za egzemplarz w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, tudzież w krakowskiej Drukarni Związkowej. 1815 6 10

Poszukuje się

dzierżawy apteki

z obrotem rocznym z 4—5000 złr. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać na ręce Wgo **Dra Kellera w Milówce.** 1928 1 6

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu J. E. Bulsiewicza w Bochni.** 1926 1 4

Handel towarów mieszanych Jakóba Polaka i Syna w Jaśle

poszukuje

młodszego subjekta.

Prowincyonalni z handlu żelaznego mają pierwszeństwo. 1891 1 3

Handel korzenny i win J. Michnika w Bochni

przyjmie

zamiejscowego chłopca do praktyki

z ukończoną II lub III klasą gimnazyalną, od **15 sierpnia b. r.** 1921 1 4

Potrzebny jest zaraz

ekonom

z odpowiednią praktyką i dobremi świadectwami, żonaty, z nieliczną familią. Pensya 200 złr. i odpowiednia ordynarya. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Ostrów poczta Ropczyce.** 1925 1 3

Poszukuje się do nabycia

BECZEK

z nafty, smoły lub oleju.

Zgłoszenia z podaniem ilości i ceny przyjmuje 1927 1 3

Zarząd gazowni w Krakowie.

Nr. 4705.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy nabędzie sposobem kupieckim:

1) dla magazynu prowiantowego w Krakowie-Podgórzu
11.600 q żyta,
11.400 „ owsa;
2) dla magazynu prowiantowego w Tarnowie
2100 q żyta,
4600 „ owsa,
7200 „ siana;
3) dla magazynu prowiantowego w Ołomuńcu
4100 q żyta,
8300 „ owsa,
15200 „ siana;
4) dla filii magazynu prowiantowego w Bochni
3300 q owsa.
3400 „ siana.

Odnośne oferty sprzedaży winny **najdalej do dnia 25 sierpnia 1891 r. do godziny 10 rano do Intendantury c. i k. 1. korpusu w Krakowie wpłynąć.**

Bliższe warunki zawiera urzędowa „Gazeta lwowska", „Czas", „N. Reforma" z 9 i 15 sierpnia 1891, nadto można je przeglądnąć w powyższych magazynach prowiantowych. 1874 1 2

Z Intendantury c. i k. 1. korpusu.

Introligatornia Michała Spożarskiego we Lwowie

poszukuje

zdolnych robotników.

Oferty należy wnosić wprost do Zakładu wraz z odpisem zdolności. 1779 4 0

Dziś w niedzielę 9 sierpnia b. r. otwarcie.



Hugona Winklera
menażerya i cyrk szkocki

przy ulicy Dietla, róg ulicy Wielopole, blisko poczty głównej.

Menażerya posiada bogaty zbiór rozmaitych zwierząt drapieżnych, jak: lwy, tygrysy, pantery i t. p.

Oprócz tego codziennie **dwa wielkie przedstawienia** o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczór. Na przedstawieniach tych produkować się będą bardzo dobrze tresowani **czworonożni sztukmistrze,** a mianowicie: **4 indyjskie słonie, 14 szkockich ponny, kozy, psy, małpy** i t. p., jako wyćwiczeni **jeźdźcy, gimnastycy, muzycy, skoczki** i t. p., również będą przedstawiać **komiczne sceny.**

Te przedstawienia dają sposobność Szan. Publiczności ujrzeć najnowszą dresurę i zajmą zarówną dzieci jak dorosłych.

Bliższe szczegóły na afiszach.

1931 1 6 Z wysokiem poważaniem *Hugo Winkler,* dyrektor.

Dziś w niedzielę 3 przedstawienia o godzinie 2 i 4 popołudniu i o 8 wieczór.

Pierwszorzędne

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
KAZIMIERZA HENISZA

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Zakład wodoleczniczy

pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych.

Kuracya zimną wodą, miesienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki krajowe

Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

Łaźnie parowe

szafkowe i ogólne największe. Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony. Para najlepsza z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

Hotel „Imperial"

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne

koncesyonowanego budowniczego

Kazimierza Henisza,

wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami, stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących. 1703 7 0

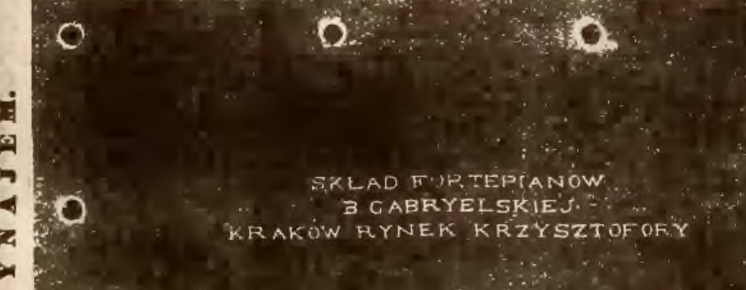
Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM.



ZAMIANA. 1256 18 38

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.



Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch Rynek, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera; **w Wieliczce:** Windakiewicz.

Dla miast bez składu przesyłki poczt. z fabryki praskiej po złr. 5·90 opłat. na 2 średnie pokoje. 662 15 20

1000 złr. w. a.

tej damie, która po użyciu mojej

MAŚCI z LETNICH LATOROŚLI

nie usunie z twarzy **pryszczy letnich, wyrzutów wątrobianych, opalenia słonecznego,** jak również wszelkiego szpecącego cerę zabarwienia.

Tygielek 2 złr. 10 centów.

„EPILATOIRE"

środek usuwający zupełnie porost **włosów na twarzy, rękach, ramionach** itp.

Zupełnie usunąć włosy z miejsc niewłaściwych, tak aby **na nowo** nie porastały, było dotąd pobożnem życzeniem, gdyż żaden środek nie sprostał temu zadaniu. **Podziw** przeto wzbudza mój środek, który nietylko usuwa włosy, **ale także zapobiega porostowi,** tem bardziej, że daje **zupełną gwarancyę** osiągnięcia skutku, przyczem zobowiązuję się, że w razie **przeciwnym** całą należytość zwrócę.

Cena małego flakonu 5 złr., dużego 10 złr.

Leczniczy piasek kwarcowy najlepszy środek do wygubienia **zaskórników.** Pudełko 1 złr. 50 centów. 743 6 6

„Bracilin" środek barwiący włosy a la minute

bez trucizny i przymieszek metalicznych, barwi na **dowolny odcień od koloru blond do czarnego, czysto i trwałe.** — „Bracilinem" zafarbowane włosy trudno **odróżnić od prawdziwych.**

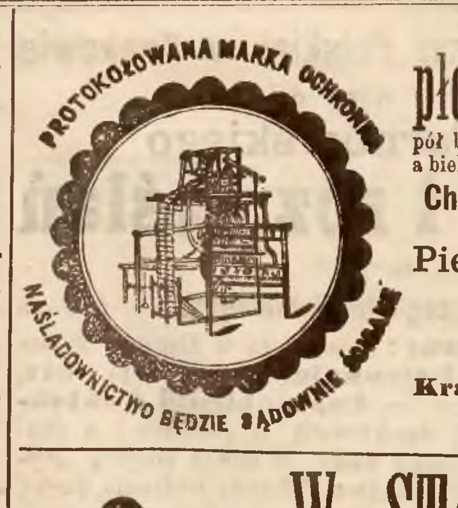
Cena dużego flakonu 3 złr. — Rozsyłka za zaliczką pocztową.

ROBERT FISCHER

Wiedeń, I., Graben, doktor chemii. **Habsburgergasse, 4.**

Paniom udziela się bezpłatnie pod najściślejszą dyskrecyą, także listownie, **porady** w sprawach kosmetyków dotyczących.

Skład w Krakowie w aptece Leona Rosnera, i w aptekach **w Wiedniu** W. Twerdy, I. Kohlmarkt, **w Peszcie** J. Török, Königsgasse. i z. gross. Claistof, Waiznergasse. **w Pradze** J. Fürst i A. Tersch, **w Bernie** „z. Auge Gottes". **w Preszburgu** Ormezowski.



SŁYNNE

płótna lniane kraj. korczyńskie

pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11—24 złr., a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 mtr. od 16—55 złr.

Chusteczki lniane webowe i batystowe

tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca

Pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką.
Uprasza więc o łaskawe względy.
Z poważaniem **Dyrekcya.**

Główne składy: 1545 8 0

Kraków, Sławkowska, 1, dom ś. p. Helclowej
Lwów, ulica Akademicka, L. 2.
Tarnopol, ul. Gimnazyalna, L. 30.



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy

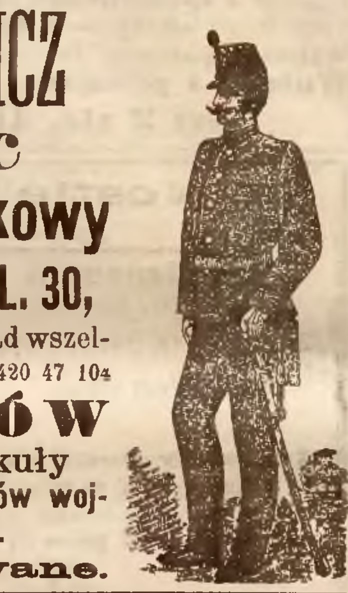
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 47 104

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



KRESOLINA poprawna KREOLINA.

Marka K. H. Brockmann.

Najlepszy, najtańszy środek **przeciwgnilny** (antyseptyczny), **przeciw pasożytom** i **desynfekcyjny,** przeciw **parchom, świerzbie, krostom z nieczystości, zarazie pyskowej i racicowej.** Wypróbowany i polecony przez c. i k. wojskowy instytut weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. — 25 kg 16 złr., 10 kg. 7 złr., paczka pocztowa 5 kg. brutto 3 złr. 50 ct. Próbna flaszka o 400 gram. 50 ct.

Kwizdy kresolinowy balsam (maść)

działa jak żaden inny środek przy **ranach wszelkiego rodzaju,** liszajach, raku rogowiny lub gnicia, najznakomitszy **środek ochronny przeciw chorobom kopyt.** Dla swej taniości znajduje balsam kresolinowy najszersze użycie w praktyce weterynarskiej 1 puszka $^1/_2$ kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryach. 539 8 10

Główny hurtowny skład dla Krakowa u Fr. Lehnerta, dalej dostać można en gros przez **Romana Drobnera.**

Centralny skład dla wysyłek:

FRANC. JAN KWIZDA

apteka obwodowa **Korneuburg** przy Wiedniu,
c. i k. austr. i król. rumuński nadwor. dostawca wyrob. weterynar.

Uzdrowisko Salzbrunn, Szląsk.

Stacya kolei, 407 mtr. nad poziomem morza, łagodne powietrze górskie. Pora zdrojowa od 1 maja do końca września. Alkaliczne źródła pierwszorzędne. Sławny zakład żętyczny. **Racyonalne urządzenia do sterylizywania mleka i do desynfekcyi. Zakłady kąpielowe. Mięsienie. Wspaniałe ogrody.** Mieszkania po różnych cenach. **Skuteczne w chorobach narządów oddechowych i żołądka, w zołzach, cierpieniach nerek i pęcherza, dnie, przypadkach hemoroidalnych i cukrzycy;** szczególnie zaleca się dla **niedokrewnych i ozdrowieńców. Rozsyłkę znanej od r. 1601 wody**

Oberbrunnen

załatwiają pp. **Furbach i Strieboll.** — Bliższych wiadomości o mieszkaniach itp. udziela
185 10 12 **Inspekcya źródeł.**

Patrz „Europäische Wanderbilder" Nr. 158/9.

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 781 10 25

Leona Rosnera w Krakowie.



Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène"

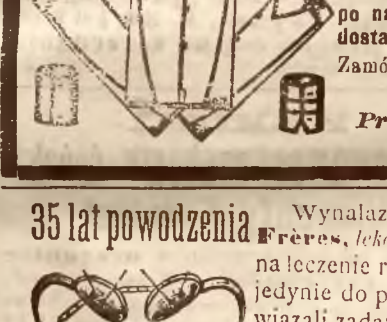
Kraków, Grodzka 31.

Otrzymaliśmy z Paryża modele na nowy sposób kroju i szycia gorsetów, które bardzo pocieniają i robią artystyczną i elegancką figurę.

Leniuszki po 3 złr.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramion do pasa. 1766 7 10

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z **poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

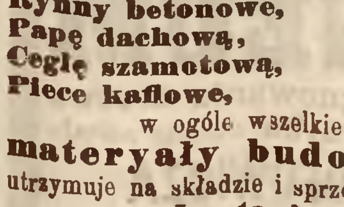
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 33 50

---

35 lat powodzenia

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 387 12 0



Portland Cement,
Gips murarski,
Wapno kufsztańskie,
Rury kamionkowe,
Posadzki cement. i steingut.,
Rynny betonowe,
Papę dachową,
Cegłę szamotową,
Piece kaflowe,

w ogóle wszelkie

materyały budowlane

utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki

z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,

Płyty na kasy i stoły

z marmurów krajowych i włoskich, w różnym kolorze,

Posadzki marmurowe,

Groby familijne,

Figury kamienne, z terrakoty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów,

Reperacye i odnowienie starych, uszkodzonych figur i wyrobów alabastrowych

Adolf Hochstim

majster kamieniarski, skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych,

Kraków, ulica Floryańska, 38. 1460 18 20

Wystawa obrazów

w Sukiennicach

oświetlona

elektrycznie

od godz. 8 do 10 wieczorem trzy razy w tygodniu we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct. 1866 4 0

Zakład

naukowo-wychowawczy żeński
M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie przy ulicy Dolnych Młynów, L. 3,

przyjmuje uczennice na mieszkanie czyli pensyonarki i dochodzące. Warunki umiarkowane, które na miejscu powziąć można, lub na żądanie posyła się takowe odwrotnie wraz z programem.

Nauki rozpoczynają się z d. 1 września b. r.

Zakład posiada prawo wydawania świadectw, mających ważność taką samą jak świadectwa szkół publicznych. 1884 2 8

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w **kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 2 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 1082 6 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.

Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Kawiarnia
LETNIA
W. JANIKOWSKIEGO

dawniej S. Rehmana

przy Plantach

wprost zakładu fotograficznego W. Rzewuskiego 1299 12 20

urządzona z komfortem na sposób zagraniczny, poleca się względom Szanownej Publiczności.

W poniedziałki i piątki muzyka wojskowa.

Kamienica nowa, dwupiętrowa, z oficyną piętrową, przy plantach, o 24 ubikacyach, z dochodem 2000 złr., do sprzedania za gotówkę lub zamiany na folwark.

Kamieniczka mała, lub domek parterowy, z ogródkiem, wille z kawałkami ziemi i ogrodem, na przedmieściach Krakowa, za rogatkami lub w Podgórzu. Potrzebny kapitał do kupna 18.000 złr., z dopłatą reszty.

Kamienica, nowa, dwupiętrowa, z ogródkiem, za 8000 złr., **kamienica,** jednopiętrowa, o 7 oknach front, za cenę 7500 złr., w obrębie miasta; dom parterowy, nowy, z ładnym ogródkiem, za cenę 11 000 złr. **Mająteczek,** obszaru do 130 morgów, z inwentarzem, dobremi budynkami, przy Krakowie, za cenę 40 000 złr. do sprzedania, **Majątki,** kamienice, pałacyki ładne, domy z ogrodami, wille, folwarczki, hotele do sprzedania i zamiany, przytem poleca się wszelką służbę i oficyalistów do dyspozycyi **Agencya Krasuskiego w Krakowie, Mały Rynek, L. 6.** 1906 2 3

Richtera

Łamigłówka



Najnowsza **rozrywka**
176 zadań.
Bardzo ciekawa i zajmująca.
Cena **35 kr.;** we wszystkich handlach zabawkami.

Należy się wystrzegać imitacyj i przyjmować jedynie pudełka z fabryczną marką „kotwicą". 1633 6 6